Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 16 Kraków, niedziela 21 stycznia 1934 Rocznik XLIII

15 groszy za numer

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Konto PKO Kraków 400.670

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3·50 złotych
Zagranicą 6 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Adres dla telegramów NAPRZOD KRAKÓW

Od piątku do?

W piątek znowu było posiedzenie Sejmu. I znowu sprawozdania w pismach nie są zgodne co do tego, jak długo to posiedzenie trwało: 30 czy 35 minut. Mniejsza o to, skończyło się na tem, że nie wyznaczono terminu nowego posiedzenia — marszałek zwoła je w drodze zawiadomienia na piśmie.

W piątek obradowała też komisja budżetowa. Zajmowała się ważną i mniej ważną sprawą: monopolami i wojskowym funduszem kwaterunkowym. O znaczeniu tej drugiej sprawy świadczy fakt, że referat poruczono p. Sanojcy, który w BB odgrywa rolę „wesołka". Po tem posiedzeniu zrobiono przerwę do wtorku, co — jak już pisaliśmy — jest sprzeczne z zeszłoroczną praktyką codziennych posiedzeń.

Dlaczego Sejm w tej sesji tak mało odbywa posiedzeń plenarnych? Mówi się, że niema nad czem obradować. Naturalnie, inaczej być nie może, jeżeli Sejm radzi wyłącznie nad przedłożeniami rządowemi, bo innych niema. Inicjatywa poselska zupełnie zamarła: większość nie przedkłada żadnych projektów, zaś wnioski opozycji traktowane są metodą albo „zapominania" o nich, albo w sposób, jaki zastosowano do wniosku nagłego ludowców, którego nie uznano za nagły, mimo, że poruszone w nim sprawy nie są jeszcze sądownie ostatecznie załatwione.

W ten swoisty sposób większość sejmowa pojmuje swój firmowy tytuł „współpracy z rządem" — współpracuje wyłącznie w tem, co rząd jej do przetrawienia daje, sama na samodzielną pracę, w której drugi partner: rząd uczestniczyłby, nie zdobywa się.

Widzimy to w klasyczny sposób na „pracach" komisji konstytucyjnej. Nad nową konstytucją obraduje nietylko sejmowa komisja, ale i senacka zaczyna wściubiać swoje trzy grosze. A rząd milczy. Widocznie nie przyszedł jeszcze czas na zmianę ogłoszonego w ubiegłej sesji hasła, że rząd w sprawie konstytucji nie jest interesowany. To też bez tego zainteresowania zapanował — po warszawsku mówiąc — kompletny bałagan — komisja nie obraduje nad projektem, bo go niema, ustala dopiero tezy, z których p. Car ma projekt skonstruować.

A tymczasem poza Sejmem i bez niego życie toczy się dalej, ale nie wartkiem korytem, tylko ospale i marnie. O położeniu gospodarczem wcale się nie mówi, są widocznie ważniejsze sprawy. Co znaczy szalony wzrost bezrobocia, co kompletna klapa w walce z kartelami, co znowu powiększenie się rozwarcia się nożyc czyli kurczenie się cen artykułów rolnych przy równoczesnym wzroście cen artykułów przemysłowych, co w ogólności nędza wsi i marnienie miast — na to wszystko jedna jest odpowiedź: zmiana ustroju w tym sensie, że przedtem mieliśmy premjera „gospodarczego", obecnie zaś „kulturalnego" — niech na to odpowiedzą cyfry przez samego p. Jędrzejewicza cytowane na dowód, jak kultura u nas rośnie, jak dzieci nie mają możności przybliżenia się do kultury przez naukę czytania i pisania.

Celowo i systematycznie usuwa się Sejm w cień, aby w tem większem świetle błyszczał drugi czynnik: wykonawczy. Metoda tak bezwzględnie gdzieindziej stosowana o „autorytatywnym rządzie" znajduje szerokie zastosowanie kosztem znaczenia i powagi Sejmu. Czy on, t. j. jego większość tego nie chce?

Zmartwychwstanie absolutyzmu

We Włoszech przestał istnieć parlament, nawet fikcja parlamentu.

W szeregu krwawych rewolucyj XIX stulecia, których moment szczytowy stanowiła „wiosna ludów" 1848 roku, wywalczyły sobie narody kontynentu Europy prawo wybierania konstytucyjnych przedstawicielstw narodowych, powołanych do uchwalania ustaw i pełnienia kontroli. Runął absolutyzm, polegający na tem, że rządził ludźmi i samowładnie gospodarował ich mieniem „pomazaniec z łaski bożej", a „poddani" mieli słuchać, płacić i milczeć.

Po wojnie światowej zuchwałe szajki pod nazwą „faszystów" pochwyciły władzę w niektórych krajach i przemocą, terorem, gwałtem podeptały praworządność i zniweczyły zdobycze wolnościowe, za które ludy krew przelewały na barykadach w ciągu XIX wieku. Przywróciły absolutyzm, starając się wmówić w narody, że „parlamentaryzm się przeżył", że niewola powinna być ideałem ludów.

W miejsce dawnego „pomazańca z łaski bożej" postawił się „wódz" („duce", „führer"), otoczony przez „elitę", a „poddani" mają znowu słuchać, płacić i milczeć. Aż do nowej „wiosny ludów"...

—ooo—

Czy Zakład ubezpieczeń od wypadków przeniosą do Warszawy?

Już lwowski ZUPU jest w likwidacji i przenosi się do Warszawy. Zanosi się też na przeniesienie centrali Zakładu ubezp. od wypadków, chociaż dotąd centrala ta utrzymana była we Lwowie, mimo że Zakład działał już na terenie całego państwa.

Dla utrzymania tego Zakładu we Lwowie wybrała się do Warszawy delegacja samych sanacyjnych asów. Z relacji tej delegacji wynika, że wycieczka ta jeździła po próżnicy, bo wicemin. Lechnicki przyrzekł tylko „przedstawić ten postulat p. premierowi w naświetleniu interwenjonistów", a min. Hubicki przyrzekł „postulat pilnie rozpatrzyć".

Z tych „przyrzeczeń" nie może nic wyniknąć, bo cała koncepcja ubezpieczeń jest pomyślana ściśle centralistycznie i tak też jest wykonywana. Trzeba było bronić Lwowa, gdy ustawę scaleniową się robiło. Dziś wycieczki do Warszawy mają tylko wartość turystyczną.

—ooo—

BB „krytykuje"

—o—

Zdarzył się podczas dyskusji nad budżetem na rok 1933/34 wypadek, że referent budżetu ministerstwa komunikacji poseł Brzozowski, oczywiście z BB, pozwolił sobie na delikatną a rzeczową krytykę gospodarki tego ministerstwa. Za tę „śmiałość" spotkała go kara; referat mu odebrano i w obecnej dyskusji już inny referent przedstawiał ten dział na komisji.

Czy pos. Hutten Czapskiemu, także z BB, nie grozi takasama kara za krytykę gospodarki monopolowej, jakiej dał wyraz jako referent na posiedzeniu komisji 19 bm.? Referent pozwolił sobie na stwierdzenie, rozumie się w oględnych wyrazach, że artykuły monopolowe: spirytus, tytoń, sól, zapałki są zbyt drogie, wskutek czego ludność szuka surogatów, powodując tem spadek dochodów z monopoli. A więc zamiast spirytusu używa się denaturatu, zamiast tytoniu machorki, zamiast soli jadalnej bydlęcą, zamiast zapałek łuczywa itd. Szczególnie co do zapałek referent wskazał na rażący fakt, że produkcja ich od 1926 do 1933 spadła z 160 na 80.000 skrzyń chyba z tego powodu, że u nas zapałki są droższe niż w innych krajach monopolowych, mimo, że mamy własne drzewo a robocizna jest u nas tańszą.

Nic dziwnego, że skutki tej gospodarki objawiają się w coraz silniejszym spadku dochodów z monopoli. Z tego przeciwnicy monopolów bardzo się cieszą i już teraz wołają, że będzie się musiało je znieść albo wydzierżawić — szczególnie to drugie byłoby im bardzo na rękę, gdyż dałoby obszerne pole do — jeszcze większego wyzysku ludności.

Najwyższym szefem zarządów monopolowych jest wiceminister skarbu p. Jastrzębski, który ongiś wyglądał bardzo pociągające teorje, ale w praktyce nie umie czy nie może ich zastosować. Zdałaby się w tym dziale silna ręka, któraby przez celową, zarówno dla ludności jak i dla skarbu korzystną gospodarkę zawczasu ukróciła apetyty rekinów na to złote jabłko.

Choroba Hindenburga

—o—

Berlin, 20 stycznia (PAT). Niemieckie biuro informacyjne wydało w południe następujący komunikat: Prezydent Rzeszy Hindenburg zachorował na przeziębienie kataralne. Wszystkie wyznaczone na dziś i jutro przyjęcia i konferencje odwołano.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział III karny, dnia 18 stycznia 1934. Sygn. III Pr. 5/34. Sąd Okręgowy, Wydział III karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: 1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. procedury karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 15 stycznia 1934 konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 11 z dnia 16 stycznia 1934 r. z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 1 pod tytułem **„NA WYŻYNACH BIUROKRACJI"** w ustępie od słów „Nie jest tajemnicą" do słów „planami matrymonjalnemi", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 kk.; 2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" i w Dzienniku Urzędowym; 3) Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. — Przewodniczący: Dr. Hubl wr. Prezes Sądu Okręgowego. — Protokolant: Szymański wr.

Amnestja

Na posiedzeniu Komisji budżetowej Sejmu minister **Michałowski** oświadczył, iż w sprawie amnestji w Rządzie nie przeprowadzano żadnych rozmów.

Dlaczego jednak, chociaż od ostatniej amnestji upłynęło zaledwie szesnaście miesięcy wciąż w prasie zjawiają się wiadomości o amnestji, wciąż o amnestji słychać w kuluarach sądów i w celach więzień?

Odpowiedź na to pytanie daje nam zestawienie cyfr. Referent budżetu ministerjum sprawiedliwości pos. **Seidler** z B. B. zaznaczył, „że zaludnienie więzień z końcem roku bardzo znacznie się wzmogło, gdyż na dz. 1 listopada 1933 wynosiło około **46.000 osób**" (cytujemy z **„Gazety Polskiej"** z 12 stycznia r. b.). **Tymczasem na dzień 1 stycznia 1929 r. zaludnienie to wynosiło tylko 25.073 osób.** (Mały rocznik statystyczny z 1930 r., wydany przez Główny Urząd Statystyczny: str. 144).

W ten sposób w ciągu około lat czterech ilość więźniów w Polsce **wzrosła** prawie **podwójnie**.

Jeśli nawet weźmiemy pod uwagę wzrost zaludnienia naszego Państwa oraz pogłębiający się kryzys ekonomiczny w ciągu tych lat czterech, — to jednak dojdziemy do wniosku, że tak silne powiększenie się ilości więźniów w tak krótkim czasie nie mogło nastąpić, że się tak wyrazimy, z przyczyn naturalnych. Gwałtowne zwiększenie się ilości więźniów nastąpiło z powodu znacznego powiększenia się u nas stanów karalnych, t. j. takich okoliczności, które według obowiązujących przepisów karnych stanowią czyn karą zagrożony, tendencji ze strony władz wymierzających karę do częstszego uznawania winy oskarżonego w okolicznościach wątpliwych, oraz znacznie częstszego skazywania oskarżonych na karę pozbawienia wolności a wreszcie stosowania w związku z ogólną tendencją ustawową kar znacznie surowszych, niż niegdyś.

Zbyt szeroka w swym zasięgu i zbytnio surowa represja karna znacznie przekraczająca normy „przeciętne" w porównaniu do innych krajów i w związku ze stanem naszej kultury zbiorowej i pojedyńczych osób, jak również, naszem zdaniem, nieproporcjonalna bardzo często do potrzeb społeczeństwa — zrodziła **głód amnestji.**

W zasadzie amnestja jest aktem politycznym, wydawanym bądź w celach wymazania z pamięci pewnych faktów, które uznane zostały uprzednio za przestępstwa, bądź w celach uspokojenia ogólnego.

Od wojny amnestje następowały po sobie regularnie co czas pewien, poczynając od 1917 do 1932 r. „Do amnestji przyzwyczajono się; ich zastraszająca regularność upoważnia zgóry do przewidywania nastąpienia ich skutków i można powiedzieć, że neiktóre **kary** mają właściwie tylko charakter **czasowy**" (z przemówienia deputowanego **Lauraine** w Izbie deputowanych w 1908 roku).

Z punktu widzenia filozofji prawa karnego amnestja zwalczana jest przez wielu (**Beccaria, Bentham, Feuerbach, Kant**) jako akt administracji państwowej (bez względu na to czy została ogłoszona przez głowę państwa, czy też przez parlament), wkraczający głęboko w dziedzinę wymiaru sprawiedliwości i budzący obawę przed dowolnością stosowania. Przeciwnicy amnestji (**Laband, Löwe, Mayer - Anschütz**) uważają, iż jest ona nakazem (veto) przeciw normalnemu biegowi prawa i ustawy.

Wszyscy ci uczeni i filozofowie jednak stoją na stanowisku, że amnestja są wskazane w wypadkach, gdy bezwzględne stosowanie ustawy staległoby w rażącej sprzeczności bądź to z ogólnem poczuciem prawa, sprawiedliwości i słuszności lub też z interesem państwa, które w danej chwili z wykonania prawa karania większą poniosłoby szkodę, aniżeli z zrzeczenia się tego prawa.

Podane na początku artykułu cyfry: **podwojenie się ilości więźniów w ciągu lat czterech** wszakże lepiej niż przykłady pogląd nasz uzasadniają. Specjalnie jednak w sprzeczności z poczuciem prawa i sprawiedliwości znajduje się najbezwzględniejsze stosowanie jaknajsurowszych kar w stosunku do obywateli, wyznających poglądy zupełnie z prawem państwa zgodne z poglądami, panującemi w tej samej kwestji u jednego z naszych obecnie „najserdeczniejszych" sojuszników. Przeciętny obywatel nie może zrozumieć, dlaczego dygnitarze państwowi urzędowo przyjmują i fetują komunistę z Sowietów a przykładają pośrednio lub bezpośrednio rękę do zamknięcia na lata więzienia komunisty polskiego. Żadne „logiczne" tłumaczenie nie zdoła uspokoić naszego sumienia.

Przeciętny obywatel nie może również zrozumieć dlaczego w więzieniu przebywają obywatele, zwolennicy pewnych poglądów politycznych, wtedy, gdy znaczna bardbo ilość obywateli, wyznających publicznie te same poglądy, znajduje się na wolności.

I przeto społeczeństwo pragnie amnestji jako aktu, który zniesie moc nieprawości, niesłuszności i niesprawiedliwości, amnestji koniecznej nie z punktu widzenia „elity" ale państwa jako całości, amnestji, która przeciwko obowiązującym prawom ustroju kapitalistycznego nie będzie aktem zbiorowej łaski ale **sprawiedliwości.**

JÓZEF LITAUER.

W obronie praw robotniczych

Komunikat Prezydjum Komisji Centralnej Związków Zawodowych

DO WSZYSTKICH ZARZĄDÓW GŁÓWNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH RAD ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, KOMISYJ OKRĘGOWYCH ZW. ZAWODOWYCH.

W związku z uchwałą Wydziału Wykonawczego KCZZ, podaną w okólniku Nr. 1 z dnia 15 stycznia r. b. - Prezydjum Kom. Centr. Zw Zawod. poleca wszystkim zrzeszonym Związkom Zawodowym, by w terminie dwuch tygodni przeprowadziły w poszczególnych zawodach akcję pertraktacyjną z przemysłowcami, celem zawarcia dodatkowych umów w sprawie: CZASU PRACY, WYNAGRODZENIA ZA NADLICZBOWE GODZINY, URLOPÓW, ORAZ WYRÓWNANIA STRAT, KTÓRE ROBOTNICY PONIOSĄ W ZWIĄZKU Z OPŁATAMI NA UBEZPIECZENIE CHOROBOWE. Należy żądać, żeby płace zarobkowe były podniesione jako ekwiwalent za dopłaty, związane ze zmianą ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Prezydjum KCZZ wzywa wszystkie organizacje, aby informowały Sekretarjat KCZZ o wynikach akcji.

Prezydjum KCZZ przekonane jest, że Związki Zawodowe zdają sobie sprawę z ważności tej akcji i, wobec rozgoryczenia w masach robotniczych, przeprowadzą poleconą akcję z całą stanowczością.

PREZYDJUM KOMISJI CENTRALNEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE.

Cios za ciosem!

Samoobrona robotników

Jeszcze w całym kraju trwa walka robotników przeciw *przedłużaniu czasu pracy, zniesienia „soboty angielskiej", likwidacji urlopów.* Ale oto już wchodzi praktycznie w życie druga ustawa, tak zw. *scaleniowa*, która za cenę wadliwego ubezpieczenia robotników na starość i od inwalidztwa, w bardzo dużym stopniu pogarsza obowiązujące dotąd ubezpieczenie chorobowe.

Swoje bezwzględnie wrogie stanowisko wobec ustawy o przedłużeniu czasu pracy robotnicy zamanifestowali już strajkiem powszechnym 16-go marca 1932 r., a obecnie potwierdzają to stanowisko w sposób *masowy i tak jaskrawy*, że nikt chyba najmniejszej nie żywi wątpliwości, iż wejście w życie tej ustawy następuje *wbrew i bodaj na złość* całej klasie robotniczej. Całej, albowiem nawet Z. Z. Z. pod naciskiem robotników przynajmniej udaje, że protestuje przeciw tej ustawie, aczkolwiek ponosi bezpośrednio odpowiedzialność za jej uchwalenie.

Ale rzecz znamienna — choć zupełnie **zrozumiała! — że wśród robotników zapanowało jednocześnie** oburzenie z powodu tak zw. ustawy scaleniowej. Robotnicy, mimo najcięższych warunków bytowania, mimo szerokiej i wyczerpującej akcji w obronie czasu pracy, *prą ku nowej akcji obronnej przeciw* tej tak zw. ustawie scaleniowej.

To gwałtowne natarcie klasy robotniczej zasługuje na baczną uwagę. Świadczy ono, że robotnicy znaleźli się już u *kresu możliwości.* I w samej rzeczy: jedna ustawa niweczy podstawową zdobycz klasy robotniczej, jaką jest 8-godz. dzień pracy, druga ustawa uderza mocno w jedno z pierwszych wielkich zdobyczy społecznych z zarania niepodległości, w ubezpieczenie chorobowe.

A w sumie, obie nowe ustawy „sanacyjne"
biją dotkliwie w marne płace i zarobki robotnicze.

I to jest bodaj ten *impuls bezpośredni*, który pcha masy robotnicze do protestów, do obrony przed *nędzą ostateczną.* Cały ten „ruch" w ustawodawstwie społecznem ma istotnie na celu przedewszystkiem — odciążenie klas posiadających i nowe obarczenie klas pracujących. Po okresie „zwyczajnych" obniżek płac, po pożyczce narodowej, przychodzi obniżka płac drogą „okrężną", drogą pogorszenia ustawodawstwa społecznego, poczem znowu zacznie się od początku...

A w dalszej perspektywie — czują to dobrze robotnicy — zamach na ustawodawstwo społeczne rozwinie się w stopniową *likwidację tego ustawodawstwa.* Gdy się obserwuje, co „sanacja" wyprawia z tem ustawodawstwem w ciągu ostatnich 5 — 6 lat, gdy się widzi to ciągłe organizowanie, a w rezultacie — dezorganizowa nie ustawodawstwa i instytucji społecznych, to niema wątpliwości, że w wyniku ostatecznym dojść musi do likwidacji tego ustawodawstwa.

Oba te czynniki: obniżenie zarobków i płac, oraz likwidowanie ustawodawstwa społecznego, sprawiają, że robotnicy w sposób tak energiczny reagują na obie ustawy „sanacyjne". Chodzi tu istotnie o *rzeczy dużej wagi, o rzeczy zasadnicze* i dlatego obecna walka klasy robotniczej w obronie płac i ustawodawstwa społecznego wybiega swem znaczeniem poza codzienną walkę o poprawę bytu.

Jeśli chodzi o konkretne żądanie klasy robotniczej w tej walce, to — zdaniem naszem — winno ono streścić się jak następuje:

utrzymanie w mocy dotychczasowego czasu pracy i urlopów, oraz

ponoszenie przez przedsiębiorców świadczeń z tytułu ustawy „scaleniowej".

To są hasła przyświecające klasie robotniczej w jej walce obecnej. Aby walka ta pożądany dała rezultat, musi ona być przeprowadzona sprężyście i solidarnie.

Wierzymy, że tak będzie, że klasa robotnicza w zrozumieniu istoty i celów walki, stanie na wysokości zadania i dowiedzie, że nie pozwoli się zepchnąć do rzędu niewolników.

(jmb.).

Biedni przed sądem

Ostatnio w prasie codziennej zamieszczono kilka notatek z procesów i wyroków sądowych w sprawach o przestępstwa pospolite. Powyższe wiadomości są nader charakterystyczne, a komentarze dają czytelnikom dużo do myślenia.

I tak zkolei pierwsza sprawa — O ZJEDZENIE PSA PRZEZ GŁODNA RODZINĘ BEZROBOTNEGO W ŁODZI. Oskarżony otrzymał 7 DNI ARESZTU wprawdzie z zawieszeniem, tak jak zresztą zawiesza się kary za inne przestępstwa, ale jednak za przestępstwa. CZY ZJEDZENIE PSA Z GŁODU JEST PRZESTĘPSTWEM?

W innym wypadku ZA OKRADZENIE SĘDZIEGO złodziej otrzymał surowy wyrok 3 LATA, przyczem prasa komentując sprawę, podnosi, że wyrok jest dlatego tak surowy, albowiem idzie tu o odstraszenie złodziei przed okradaniem sędziów.

A innych śmiertelników?

Wreszcie ostatni wypadek SKAZANIA DZIEWCZYNY UWIEDZIONEJ I OBARCZONEJ NIEMOWLĘCIEM. Dziewczyna ta, jak wykazał przewód i ekspertyza, dokonała zabójstwa swego dziecka w stanie ograniczonej poczytalności, zwłaszcza, gdy się weźmie pod uwagę, że sądy oddaliły jej pretensje alimentarne. Otóż sąd nie dał wiary wymienionym na sądzie okolicznościom i świadectwom łagodzącym i za dokonany czyn skazał ją na 6 LAT WIĘZIENIA.

Przypomina się morderstwo Boy'ego przez kochanka Woroniecką i wyrok 3 LATA TWIERDZY Z FORTEPIANEM W WIĘZIENIU.

Ale to była — księżna.

K. P.

Międzynarodowa kampanja o 40-godzinny tydzień pracy

Od 14 do 21 bm. demonstrowała zorganizowana w klasowych związkach zawodowych klasa robotnicza za natychmiastowem zrealizowaniem 40-godzinnego tygodnia pracy. Oto główne powody, dla których ta sprawa stała się hasłem **klasy robotniczej**, która nie może i nie chce dłużej ścierpieć, aby wśród obfitości towarów **przeszło 30 miljonów ludzi nie mogło zarobić na kawałek chleba.**

Ten straszny argument olbrzymiej nędzy, który nie jest w stanie oddziałać na przedsiębiorców, sprzeciwiających się skróceniu czasu pracy ze względów egoistycznych, **niewystarcza. Już** z początku ub. roku na wstępnej konferencji dla przygotowania konwencji **o 40-godzinnym tygodniu** pracy przedstawiciele **robotników** głębiej pojęli przyczyny i skutki **tego zagadnienia. Są to powody natury ludzkiej, społecznej, moralnej i gospodarczej**, przemawiające za natychmiastowem wprowadzeniem postulatu 40-godzinnego tygodnia pracy, jako podstawy **nowego i lepszego świata.**

40-godzinny tydzień pracy musi być wprowadzony z następujących zasadniczych powodów:

aby narazie dać możliwie największej ilości robotników sposobność zarobienia własną pracą na chleb dla siebie i swych rodzin,

aby skrócenie czasu pracy dało **bezrobotnej młodzieży** możność zajęcia należnego jej miejsca w procesie pracy celem ochronienia jej od moralnego zniszczenia,

aby poszczególne państwa nie popadły wskutek bezrobocia **w ruinę finansową,**

aby wskutek trwałego bezrobocia **siła nabywcza mas robotniczych nie spadła tak nisko, że z** całego świata zrobi się przytułek dla nędzarzy,

ponieważ wszystkie inne zarządzenia finansowe i gospodarcze, gdyby nawet były celowe, pozostają **bez skutku,**

ponieważ skrócenie czasu pracy niewątpliwie doprowadzi do stabilizacji cen i w następstwie **do przełamania kryzysu,**

ponieważ istniejące wskutek postępu technicznego bezrobocie nie może być przezwyciężone samemi środkami gospodarczemi, a tylko przez **skrócenie czasu pracy,**

ponieważ przemysł — co wynika z racjonalizacji i mechanizacji — jest w stanie przystosować się i przezwyciężyć początkowe trudności, wynikające ze zmienionego czasu pracy,

aby 40-godzinny tydzień pracy **zwiększył konsumcję** i dał masom więcej wolnego czasu **na potrzeby kulturalne,**

ponieważ regulowanie sprawy czasu pracy może wpłynąć dodatnio na **zawieranie umów zbiorowych, co wyjdzie na korzyść pracowników i pracodawców.**

W obronie szkoły demokratycznej

Z POWODU POJAWIENIA SIĘ „NOWYCH TORÓW"

Spustoszenia, jakie przyniósł zesobą okres sanacji na polu szkolnictwa, były dwojakiego rodzaju. Najpierw szkody, wyrządzone przez działanie samego aparatu, wystarczy tylko wymienić ustawę o szkolnictwie z marca 1932, niszczącą szkołę średnią, utrudniającą dzieciom robotniczym i chłopskim dostęp do szkoły powszechnej, ustawę o szkołach wyższych, niweczącą samorząd szkół akademickich i umożliwiającą rugi polityczne, szereg rozporządzeń, które podnoszą opłaty w szkołach akademickich i średnich, robią ze stypendjów narzędzie deprawacji moralnej młodej generacji.

Dla obozu demokracji polskiej daleko jednak boleśniejsze były szkody moralne, kórych sprawcami była grupa nauczycielstwa szkół powszechnych, skupiona w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Nie wytrzymała ona nacisku sanacji, zdeprawowana moralnie zdradziła sztandary demokratyczne, stała się najgorliwszą podporą systemu rządowego. Efekt takiego kroku był społecznie wysoce szkodliwy: nauczyciel szkoły powszechnej stał się słusznie w oczach szerokich mas ludności symbolem sanacji. — i to fagasem, który daje się użyć do każdej akcji, w nagrodę zaś przez sanację zostaje zepchnięty w nowej ustawie uposażeniowej... na poziom kaprala.

Gdy więc przed rokiem powstał wśród grupy nauczycielstwa warszawskiego odruch i protest przeciwko polityce Związku Nauczycielstwa Polskiego — demokracja polska powitała go radośnie, widząc w tem dowód, że istnieją wśród nauczycielstwa szkół powszechnych pierwiastki i ośrodki zdrowia moralnego, że bodaj jego część nie uległa deprawacji moralnej, szerzonej przez obóz sanacji.

Dziś grupa ta przystępuje do wydawnictwa „Nowych Torów", poświęcając je „obronie szkoły demokratycznej". Wybranie tytułu „Nowych Torów" ma swą głęboką wymowę. Tak nazywało się pismo demokracji nauczycielskiej w pamiętnych latach walki o szkołę polską w okresie po roku 1905. Dziś przychodzi podjąć sztandar sprawy, ratować to, co własne ręce niszczą, walczyć dalej o realizację demokracji w szkolnictwie, której najzaciętszym wrogiem stał się obóz sanacji, który — o ironjo losów! — lubi się chlubić swoją rzekomą „demokratycznością".

Tę pierwszą fikcję rzekomej „demokratyczności" w polityce szkolnej obozu sanacyjnego obala artykuł prof. **Stanisława Kalinowskiego.** Wybitny ten działacz parlamentarny „Wyzwolenia" odsłania kulisy zabiegów rządowych, by nie dopuścić do uchwalenia szczerze demokratycznego projektu ustawy o ustroju szkolnym, wniesionego przez „Wyzwolenie" w Sejmie. Ustawa o ustroju szkolnictwa p. Jędrzejewicza przekreśla na całej linji postulaty demokracji w szkole, do których sanacja ze względów demagogicznych tak chętnie i skwapliwie zgłasza swój akces. Ustawa sanacyjna tworząc nadmierną ilość koncentrów szkolnych (szkoły powszechne trojakiego stopnia, gimnazjum, liceum) stwarza takie warunki, iż faktycznie będą faworyzowane w dziedzinie oświaty klasy uprzywilejowane, gdyż realizuje się w całokształcie wszystkich etapów szereg sił, przez które przedostawać się będą bynajmniej nie ci, którzy tego pragną i mają po temu ze względu na swe zdolności pełne dane, ale tylko uprzywilejowani i to przedewszystkiem majątkowo. Dziecko robotnicze, dziecko chłopskie, dziecko niezamożnego inteligenta, na których terenie zamieszkania istnieć będzie tylko szkoła powszechna stopnia I. niewątpliwie na nauce w tej szkole utknie i chyba wyjątkowo wydostanie się na świat szerszy, bez względu na to, jakie są wartości duchowe tego dziecka, jakiem ewentualnie światłem mogłoby ono rozbłysnąć w przyszłości, gdyby drogę miało przed sobą tak samo otwartą, jak dziecko uprzywilejowane. Tak wygląda w „rzeczywistej rzeczywistości" „realizacja" haseł szkoły jednolitej, którym to frazesem tumanią masy nauczycielskie karjerowicze z Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Pogruchotanie szkolnictwa prywatnego, załamanie powszechności nauczania, horendalnie wysokie opłaty w szkolnictwie średniem i wyższem, deprawacja moralna mas nauczycielstwa szkół powszechnych, pensje głodomorów, zniszczenie samorządu uniwersytetów — oto jak wygląda rzeczywistość szkolna dnia dzisiejszego, jaskrawo odbijająca od błagi o „demokratyzmie" ustawy szkolnej z marca 1932. Niema chyba dziś w Polsce ludzi tak naiwnych i łudzących się, którzyby brali na serjo te bzdury o realizacji zasad szkoły jednolitej, które dziś szerzy obóz rządowy.

Istotne cele ustroju szkolnego demaskuje artykuł **Piotra Kotwicy.** Tendencją społeczną jest tu ugruntowanie nierówności istniejącej w dziedzinie ekonomicznej, jego tendencją polityczną jest zapewnienie rządowi wszechwładzy zarówno w szkole państwowej, jak prywatnej, jego tendencją finansową jest poczynienie dalszych oszczędności na szkolnictwie.

Krótki, ale głęboko ujęty artykuł **Henryka Swobody,** dla którego wszyscy odczuwamy wdzięczność za jego zarys dziejów piętnastolecia Polski Niepodległej, wykazuje, jaka olbrzymia przepaść ideowa dzieli koncepcję t. zw. wychowania państwowego, które zbliża się do form wychowania janczarskiego, petryfikuje system dyktatury od swobodnej atmosfery życia demokratycznego.

T. Świecki wykazuje, jak dalece nowy program szkolny zatracił zasadę objektywizmu naukowego, jak przez swe wstecznictwo jest odwzorowaniem światopoglądu urabianego przez faszyzm europejski na użytek panującego systemu politycznego.

Jak przebija to w programach historji to świetnie wykazuje artykuł znanej badaczki, profesorki Wolnej Wszechnicy, **Natalji Gąsiorowskiej.**

Całość podkopów sanacyjnych pod uniwersytety, zakłamanie sfer miarodajnych w tej sprawie, rejestr szkód kulturalnych wywołanych przez rugi wśród profesorów szkół akademickich, zakulisowe matactwa sfer prorządowych demaskuje bogaty w materjał faktyczny, cięto i z ironją napisany zbiorowy artykuł **Józefa Jaskra i Piotra Przyłęckiego.**

Wł. Weychert-Szymanowska ukazuje inny zaułek, wstydliwie przemilczany, polityki szkolnej sanacji — wyrugowanie znakomitych, na europejskim poziomie stojących elementarzy Falskiego, które zabroniono, by stworzyć koryto zarobkowe dla „swoich" ludzi, zasłużonych naganiaczy sanacyjnych ze Związku — Kubskiego i Chodaka.

Świetnie publicystycznie, z werwą napisany artykuł **Jana Żeglarza** wykazuje, jak właściwie spokrewniony i bliski jest ideał wychowawczy obozu sanacyjnego i narodowej demokracji. Państwo budowane w duchu ideologji bismarckowskiej o zakroju militarno-imperjalistycznym, oparte na wszechwładzy biurokracji, fetyszyzm wobec koncepcji interesu narodowego czy państwowego — oto czynniki spajające te ideologje.

Pani **I. Kosmowska** wykazuje w interesującym szkicu, jak zawisła w próżni przynależność klasowa nauczycielstwa, jak oderwało się ono od pnia ruchów demokratycznych, jaki tragizm głęboki tkwi w jego osamotnieniu. Oderwane od mas ludowych stało się pomiataną doczepką do obozu sanacyjnego.

Resztę numeru wypełniają artykuły, poświęcone bieżącym sprawom aktualnym: warunkom bytu nauczycieli w świetle nowej ustawy uposażeniowej, pomocy ofiarom rugów w szkolnictwie, głosom uczonych europejskich o reformie szkół akademickich w Polsce, analizie preliminarza budżetowego Ministerstwa W. R. i O. P. na rok 1934/35. Z materjału ostatniego warto przytoczyć jeden szczegół, który odsłania dobrze strukturę reżimu sanacyjnego. Na policję preliminuje się teraz 104,521.570 zł., t. j. prawie 60% tego, co na całe szkolnictwo powszechne (łącznie ze szkołami specjalnemi i ochronkami), fundusz dyspozycyjny Ministra Spraw Wojskowych wynosi 8 miljonów zł., Ministra Spraw Wewnętrznych 6 miljonów zł., Ministra Spraw Zagranicznych 4,700.000 zł., czyli, że dwaj pierwsi ministrowie mają do swej dyspozycji taką prawie kwotę, jaką się przeznacza na utrzymanie całego naszego szkolnictwa zawodowego (14,736.580 zł.) Sapienti sat!..

Cała broszura **„W obronie szkoły demokratycznej"** winna się znaleźć w ręku każdego, komu nie obojętne są losy szkoły i oświaty. Nazwiska St. Kalinowskiego, I. Kosmowskiej, N. Gąsiorowskiej, Wł. Weychert-Szymanowskiej i szereg innych autorów, których warunki życia polskiego zmuszają do posługiwania się pseudonimami dają gwarancję wysokiego poziomu broszury. Zawiera ona i bogaty materjał faktyczny i zasadnicze oświetlenie kierunku polityki szkolnej sanacji. Daleka jest ona od krytyki ostrej i dosadnej, uważamy nawet, że miejscami pewne przejawy życia szkolnego domagają się bardziej zdecydowanego i ostrzejszego napiętnowania, niemniej jednak jej ton poważny i odmierzenie wagi rzucanych słów są dowodem, jak głęboko poważnie traktuje obóz demokracji sprawy szkolne. Niska wyjątkowo cena książki — 1 złoty za 94 strony druku — umoż-

liwi jej kupno każdemu. Zwłaszcza nauczycielstwo winno ją czytać i przemyśleć! Obóz demokratyczny z najgłębszą radością wita pojawienie się wydawnictwa „Nowych Torów", poświęconych obronie szkoły demokratycznej. Widzimy w tem pierwszy objaw odrodzenia się moralnego wśród grupy nauczycielstwa demokratycznego. Znaczenie Związku Nauczycielstwa Polskiego, bankruta moralnego, który zaprzedał los mas nauczycielskich za karjerę, Smulikowskich, Sudów i Machowskich, zaczyna się chwiać.

Zygmunt Wicz.

Czy tylko kryzys światowy jest winien?

W ANGLJI BEZROBOCIE SPADA, A ZAROBKI SIĘ PODNOSZĄ

Światowy kryzys gospodarczy niszcząc miljony istnień ludzkich spychając masy w otchłań rozpaczy jest jednakże, dla niektórych, dość wygodnym fenomenem. Zastąpił on mianowicie z powodzeniem ową „żydowską intrygę", która w pojęciu pewnych warstw była dawniej odpowiedzialna za wszystko złe spadające na Polskę, lub poszczególnych obywateli. Zachodzi tylko ta różnica, że gdy w „żydowską intrygę" wierzyli tylko analfabeci i stosunkowo nieliczna garstka głupców, to kryzys gospodarczy nawet w oczach ludzi bardzo inteligentnych rozgrzesza od wszelkiej odpowiedzialności ludzi w normalnych warunkach **odpowiedzialnych za upadek gospodarczy i nędzę mas pracujących.**

„Trudno! Kryzys światowy!" oto odpowiedź, którą się czyta na łamach prasy rządowej, słyszy się z ust „mężów stanu". Kryzys światowy trwa, a póki trwa nic nie można dla mas głodujących uczynić. Na całym świecie bezrobocie wzrasta a płace spadają, więc i w Polsce tak „musi być" i żadne czynniki krajowe za to żadnej winy nie ponoszą.

Na całym świecie? Naprawdę? — A jednak świeżo ogłoszone cyfry wykazują, że w takiej np. Wielkiej Brytanji, kraju który jako żyjący eksportem przemysłowym musi silniej niż inne odczuwać kryzys światowy, liczba bezrobotnych wynosiła 18 grudnia 1933 r. tj. w ostatni poniedziałek przed świętami 2,224.079 osób, gdy w ostatni poniedziałek przed świętami Bożego Narodzenia 1932 r. wynosiła 2,723.287 osób. **Spadek o 499.209 osób tj. przeszło 18%!**

A że nie jest to „statystyczny spadek bezrobocia" (który zresztą w Anglji jest zupełnie nieznany, tego dowodzą równoległe cyfry stanu zatrudnienia. Przed świętami 1932 r. 10,007.000, przed świętami 1933 r. 10,574.000 — **wzrost o 567.000**, przewyżka nad ilością bezrobotnych, którzy uzyskali pracę pochodzi z wejścia w życie gospodarcze kilkudziesięciu tysięcy młodzieży, która poprzednio jeszcze nie pracowała, a więc nie figurowała na listach bezrobotnych.

Nie wszędzie zatem bezrobocie „musi wzrastać", **nie wszędzie** jest ono traktowane jak trzęsienie ziemi, w którem conajwyżej... „elita" może samą siebie ratować.

A może w Anglji ta poprawa na rynku pracy została uzyskana drogą przedłużania dnia roboczego i obcinania płac.

O przedłużeniu dnia roboczego w okresie szalejącego bezrobocia żaden nawet kapitalista angielski pisnąć nie śmiał, a płace się pomału... **PODNOSZĄ.** Oto właśnie „Daily Herald" donosi, że płace robotników metalowych (zawrotnie wysokie w stosunku do polskich) zaczynają wracać do przedkryzysowej równi. Zakłady żelaznostalowe w Frodingham i fabryka żelazna w Scunthorpe już od Nowego Roku wypłacają robotnikom płace o 50% wyższe. Inne zakłady będą musiały iść za tym przykładem. Ciężko to idzie, bo dla kapitalistów niema nic straszliwszego od podwyższania płac roboczych, ale idzie.

A w ostatnich dniach MacDonald zapowiedział **10% podwyżkę poborów urzędników i nauczycieli, oraz zasiłków dla bezrobotnych.** Przypominamy, że te zasiłki w obecnej wysokości dorównywują poborom niższych grup uposażeniowych polskich urzędników państwowych.

A jednak Anglja jest conajmniej w tym samym stopniu dotknięta kryzysem światowym jak Polska, a jako najniesamowystarczalniejszy z krajów europejskich musi jego oddziaływanie silniej odczuwać. A jednak tam dało się coś zrobić dla rzesz pracujących, a jednak udało się pomimo kryzysu poprawić sytuację gospodarczą klasy robotniczej, złagodzić skutki kryzysu.

Prawda, że Anglja jest krajem niepoprawnie „sejmokratycznym" w którym byle dziennikarz może wypisywać o premjerze i innych ministrach rzeczy, od których pomdlełiby wszyscy cenzorzy w Costaguanie, a premjer bywa wygwizdywany na wiecach publicznych, prawda rząd angielski zajmuje się zgoła czem innem niż poprawianiem konstytucji, jakkolwiek pochodzi ona z 1689 r., jednak ludność angielska jest już tak „bez polotu" że woli choćby małą podwyżkę płac niż całą „radosną twórczość".

Fakt jest faktem. Nawet w czasie kryzysu światowego może się poprawić sytuacja klasy pracującej poszczególnego kraju, o ile „sfery miarodajne" nad tem pracują.

Kryzys gospodarczy nie jest mimo wszystko, ani orkanem ani trzęsieniem ziemi. Walczyć z nim można, gdy się umie i chce.

W. J. G.

—ooo—

Ruch socjalistyczny na Śląsku Cieszyńskim

I.

Doroczna i przedkongresowa konferencja okręgowa PPS Śląska Cieszyńskiego odbyła się w sobotę 6 stycznia w Domu Robotniczym w Czechowicach.

Konferencję zagaił i następnie przewodniczył jej przewodniczący OKR tow. Fr. **Zieleźnik**, naczelnik miejscowej gminy.

Przemówienia powitalne, które wygłosili tow. Roman **Motyka**, imieniem OKR Śląska Górnego, tow. dr. **Glückmann**, poseł na Sejm śląski, imieniem niemieckiej socjalistycznej partji robotniczej w Polsce i tow. **J. Wiesner**, imieniem okręgowej komisji Związków Zawodowych w Bielsku, zasługują na wyszczególnienie.

Tow. **Motyka podkreślił** trudności, z jakiemi wciąż jeszcze walczyć muszą socjaliści na Górnym Śląsku; zakorzeniono od najdawniejszych czasów klerykalny obskurantyzm, brak poszanowania i tolerancji dla cudzych przekonań i pijaństwo, w połączeniu z zarazą, pozostałą po okresie plebiscytowym pod postacią najdzikszego nacjonalizmu i nie znającej granic korupcji, stworzyły grunt podatny dla **szowinistycznego separatyzmu dzielnicowego** i dla panoszenia się demagogji sanacyjnej. Zamiast zwalczać kapitalizm, musimy bronić się przeciwko tym nagminnym chorobom Górnego Śląska, — których rozsadnikiem są przedłużające się niestety rządy dra Grażyńskiego.

Tow. dr. **Glückmann,** potępiwszy w ostrych satyrycznych słowach **bezzębne naszczekiwania** domorosłych karłów, chcących daremnie naśladować **„Wielkiego Brytana", Hitlera, zapewnił** zebranych o tem, że niemiecka klasa robotnicza w Polsce, tak, jak dotąd, tak i w przyszłości wiernie stać będzie u boku Polskiej Partji Socjalistycznej w jej ciężkich i ofiarnych walkach przeciwko wspólnym wrogom klasowym, politycznym i kulturalnym.

Tow. **Wiesner** w dłuższem przemówieniu wykazał bezsilność prób tych, którzy w wiernej służbie dla panującego systemu politycznego oraz dla wyzyskiwaczów kapitalistycznych, — chcieliby złamać solidarny front klasy robotniczej w Polsce. W ostatnich czasach coraz częściej słyszy się o tem, że sanacja postanowiła „zlikwidować socjalistów" na Śląsku. Od czterdziestu lat słyszymy te same pogróżki i zapowiedzi przy różnych sposobnościach. Zawsze wkońcu wychodziło na to, że z każdej takiej fali reakcji rządowej i kapitalistycznej wychodziliśmy odmłodzeni, odświeżeni i wzmocnieni. — Dlatego zapowiedź nowych walk, które nam wróżą nowe zwycięstwa, przyjmujemy z dużem zadowoleniem. Ale my nie przywykliśmy czekać z bezradnie założonemi rękoma, aż nieprzyjaciel się zbliży. Dlatego, gdy nam wojnę zapowiedziano, bezzwłocznie zaczynamy kontrofensywę. Fabrykanci w Bielsku—Białej poczuli to już na swoich kieszeniach... Każdego, kto chce o tem słyszeć, zapewniamy: my się ani zastraszyć, ani rozbić, ani przekupić nie damy!

Wspaniały nastrój, stworzony temi przemówieniami, utrzymał się do końca konferencji.

Do komisji mandatowej, której powierzono również funkcje komisji-matki, wybrano tow.: **Suma, Janika, Mazura, Hardzika i Mędrzaka.** Do komisji wnioskowej zaś powołano tow.: **Macheja, Grossa Zygmunta i Suma.**

Ze sprawozdań, przedłożonych przez sekretarza OKR tow. posła **Regera,** oraz skarbnika tow. **Galusa** wynika, że: w okresie sprawozdawczym istniało czynnych komitetów miejscowych PPS 32 do 36, z czego jednakowoż tylko 24 opłacało regularnie podatek partyjny, a tylko 19 nadesłało swoje sprawozdania.

W tych dziewiętnastu komitetach miejscowych liczba zorganizowanych członków PPS wynosi równo 1000 (tysiąc), z czego 532 (53 procent) jest bez pracy i bez stałego zarobku. Oto także przyczyna, że inne komitety przestały płacić, chociaż czynności swych nie zawiesiły!! — Wszystkich płacących członków jest około 1200. Kobiet, należących do ogólnej organizacji partyjnej jest 53; nadto istnieje w Czechowicach osobna „Organizacja Kobiet", do której należy 250 kobiet. Mimo bezrobocia dochód ogólny komitetów miejscowych w latach 1932 i 1933 doszedł do kwoty 6.518 zł. 36 groszy, rozchód wynosił 5.554 zł. 82 gr.; wszystkie nadwyżki wynoszą 1.107 zł., zaś długi 1.138 zł. 38 gr. Okręgowy komitet robotniczy miał w okresie sprawozdawczym od 1 listopada 1932 do 31 grudnia 1933 dochodu 4310 zł. 20 groszy, — wydatków 4.123 zł. 77 groszy, tak, że pozostała na styczeń 1934 r. nadwyżka 186 zł. 43 gr.

Po za formalnie zorganizowanemi komitetami miejscowemi istnieją w pięćdziesięciu blisko miejscowościach mężowie zaufania, działający w ścisłem porozumieniu z partją. — OKR, który wybrany został na konferencji w Skoczowie 27 listopada 1932 roku, odbył pełnych posiedzeń pięć i ściślych ośm; prezydjum działało w ciągłem i ścisłem porozumieniu. Do najważniejszych z dokonanych prac zaliczyć należy stworzenie w ciągu 1932 roku własnego organu prasowego, pod nazwą „Głos Śląska Cieszyńskiego", który jest tygodniowem wydaniem katowickiej „Gazety Robotniczej". Zaczęliśmy drukować 700 egzemplarzy i doszliśmy do 1500, lecz obecnie, po skreśleniu „niepłacących" i „nieregularnie pobierających", ustaliliśmy nakład na 1200 egzemplarzy, przyczem wydawnictwo naszego „Robotnika Śląska Cieszyńskiego" jak od Nowego Roku 1934 pismo nasze się nazywa, pokrywałoby się, gdyby wszyscy na czas płacili. Najbliższem zadaniem wszystkich towarzyszów zatem musi być gorliwe i wytrwałe zatroszczenie się o prasę partyjną. W tej sprawie wydaliśmy obszerny okólnik, który rozesłano do 160 organizacyj i mężów zaufania. — Klasa robotnicza na Śląsku nie myśli tedy „rzucić flintę do zboża", lecz śmiało staje w szranki i będzie walczyła, aż zwycięży. Wspaniały przebieg demonstracyj 1-majowych w roku 1932 potężne w lecie tegoż roku manifestacje solidarności międzynarodowej, urządzone we wszystkich ośrodkach naszego ruchu przeciwko hitleryzmowi, a wreszcie niedawny strajk manifestacyjny i zgromadzenia w Bielsku—Białej, są tego świadectwem. Komitety miejscowe odbyły posiedzeń i konferencyj 245, zgromadzeń organizacyjnych 123, wieców publicznych 36, wieców z udziałem posłów 30.

Tow. **Mazur** przedłożył imieniem komisji rewizyjnej wniosek o przyjęcie tych sprawozdań do wiadomości i udzielenie absolutorjum ustępującemu OKR-owi. (Wniosek ten został następnie przyjęty jednomyślnie).

Referat **„O położeniu gospodarczem i politycznem i o zadaniach XXIII Kongresu PPS"** — wygłosiła delegatka CKW tow. senatorka **D. Kluszyńska.** Po doskonałej i przekonywującej charakterystyce obecnego stanu rzeczy w Polsce, referentka podniosła ofiarność, odwagę i świadomość swej dziejowej roli u tych, którzy, często w pojedynkę, w odludnych miejscowościach, w małych ośrodkach, o głodzie i chłodzie śmiało szerzą socjalizm. Mówi się o wojnie. Wojny się nie boimy, bo wiemy, że żaden dyktator nie odważy się dać teraz ludowi broń do ręki... Postaramy się, aby strach ten trwał i rósł. Kongres będzie przeglądem naszych sił, pozwoli nam obliczyć nasze możliwości i wytknie drogowskazy na przyszłość. Jeżeli nas wpędzą w podziemia, to niech nie zapominają, że podziemia stały się grobem dla caratu i obaliły najpotężniejsze „Kaiserreichy". Wierzymy, że socjalizm zwycięży. (Długotrwałe oklaski).

Tow. senator **dr. Gross** w dłuższem przemówieniu wykazywał konieczność opracowania programu gospodarczego, któryby w niezbity sposób udowodnił, że już w dzisiejszym okresie przejściowym istnieje objektywna możliwość dostarczenia wszystkim pracy, zarobku i znośnego dobrobytu. Chodzi tylko o to, aby tych możliwości nie niszczono, lecz, aby je rozwinięto i przyspieszono. Drogą do tego jest zmiana ustroju finansowego. Ten program trzeba opracować.

(Dok. nast.)

Czem ma być Park Narodowy Tatrzański?

Wśród dyskusji na temat naszych Parków Narodowych, a w szczególności Parku Narodowego Tatrzańskiego, pojawiają się czasem głosy, oświetlające zagadnienia tych Parków w mylny sposób. Biorąc udział w akcji górskich Parków Narodowych w charakterze delegata Państwowej Rady Ochrony Przyrody oraz wiceprezesa Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, pragnę zabrać głos, celem wyjaśnienia stanu rzeczy.

Wszelkie prace, związane z tworzeniem Parków Narodowych w Polsce, odbywają się od lat jawnie i na widoku opinji publicznej. Świadczy o tem ogłaszanie wszelkich uchwał i postanowień w tej sprawie oraz liczne publikacje.

Taką podstawową publikacją dla Parku Narodowego Tatrzańskiego był protokół przedstawicieli nauki polskiej i czechosłowackiej, zebranych w Krakowie w dniach 8 i 9 grudnia 1925 r. z inicjatywy Polskiej Akademji Umiejętności i Czeskiej Akademji Nauk, ogłoszony w roku 1926 drukiem. W protokole czytamy (str. 3)), że naczelnem zadaniem Parku Narodowego Tatrzańskiego ma być:

1) Uczynienie Tatr po obu stronach granicy miejscem przyciągającem ruch turystyczny obu państw oraz cudzoziemski osobliwością i pięknością górskiej, pierwotnej, niczem nie zniszczonej przyrody i polem badań naukowych.

2) Utrzymywanie i rozwijanie na tych obszarach racjonalnej gospodarki leśnej, łąkowej i łowieckiej.

Już to określenie naczelnych zadań Parku Narodowego Tatrzańskiego oznacza wysunięcie na pierwszy plan programu Parku jego celów turystycznych oraz zapewnienie, obok zadań naukowych, wykonywania na obszarze Parku niezbędnych prac gospodarczych.

Zasady protokołu, rozwijane i ulepszane na dalszych posiedzeniach i zjazdach przedstawicieli obu społeczeństw, były też rozpatrywane przez miarodajne organizacje turystyczne obu stron, a przedewszystkiem Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Klub Czechosłowackich Turystów, które wykonują gospodarkę turystyczną w górach. Porozumiano się również i uzgodniono sprawę z głównemi organizacjami narciarskiemi obu stron. O ile się wyłaniają jakieś zagadnienia terenowe, uzgadnia się je szczegółowo na posiedzeniach z góralskimi współwłaścicielami hal, jak n. p. z komitetem współwłaścicieli Hali Gąsienicowej.

Przy tak pojętej akcji współdziałania czynników społecznych, turystycznych oraz miejscowej ludności, można jasno określić stanowisko nasze wobec rozmaitych wersji i nieporozumień, krążących na temat Parku Narodowego.

A więc nie leży w programie Parku zamykanie Tatr dla turystów. Żadna instytucja kulturalna ani turystyczna nie powzięła takiej uchwały, ani nie wyraziła takiej opinji. Również ja, jako czynny od szeregu lat taternik, turysta i narciarz, nigdy nie zgodziłbym się na takie tendencje. Park Narodowy Tatrzański ma służyć dla ludzi, ma być typem Parku Narodowego amerykańskiego, gdzie użytkowanie turystyczne wysuwa się na pierwszy plan, a nie szwajcarskiego, służącego niemal wyłącznie dla celów naukowych. Jedynie w niewielkich częściach Tatr, o mniejszem znaczeniu turystycznem, mają być zaprowadzone rezerwaty zupełne i tylko tam będą wprowadzone pewne ograniczenia w ruchu turystycznym w postaci chodzenia po określonych ścieżkach i t. p. Ma to na celu umożliwienie turystom oglądania zwierzyny górskiej, która przy bezładnem chodzeniu turystów po górach ucieka przed człowiekiem. Ale i do tych partyj będzie dozwolony wstęp dla turystów a nawet dla masowych wycieczek pod odpowiednim kierownictwem. Określenie, które to będą partje Tatr nastąpi przy całkowitem porozumieniu się ze wszystkimi czynnikami zainteresowanemi. Gwarancję, że tak będzie, daje fakt zamierzonego powołania do Komisji Parku Narodowego Tatrzańskiego przedstawicieli sfer turystycznych oraz czynników miejscowych, o czem pisałem już w jesieni 1933 w artykule o „Utworzeniu pogranicznych Parków Narodowych" w roczniku PTT. „Wierchy".

Znoszenie pewnych barwnych szlaków w Tatrach nastąpiło na podstawie uchwał Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, z powodu przeładowania Tatr ścieżkami w sposób nieproporcjonalny do podobnych obszarów alpejskich oraz od strony czechosłowackiej Tatr. Natomiast podjęło Towarzystwo Tatrzańskie wielkim kosztem i trudem rozbudowanie głównych ścieżek tatrzańskich, hołdując zasadzie mniejszej ilości szlaków, ale dobrych, nie nadmiernej ilości źle utrzymanych. Jednak i na niektórych szlakach turystycznych, jak n. p. przez Pańszczycę na Krzyżne, gdzie projektowany jest rezerwat dla zwierzyny i gdzie zniesiono znaki kolorowe, ma być ruch turystyczny utrzymany. Nikt z miarodajnych czynników turystycznych nie myśli o zniesieniu Orlej Perci. Co do schronisk powzięły miarodajne organizacje turystyczne uchwały idące w kierunku nie mnożenia nadmiernej ilości schronisk, ze względu na mały obszar Tatr, ale natomiast poprawienia ich jakości i powiększenia rozmiarów.

Uchwałę do ograniczenia wycieczek młodzieży szkolnej niżej lat 16 powzięła konferencja turystyczno-narciarska, zwołana przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego w Warszawie nie ze względu na ochronę przyrody, ale na zdrowie młodzieży. Chodzi tu jednak tylko o wycieczki masowe i tylko w Wysokie Tatry.

Koła taternickie polskie hołdują ze szczególnym zapałem idei ochrony przyrody i utworzeniu Parku Tatrzańskiego. Wyrazem tego są wielokrotnie enuncjacje tych kół. Koła taternickie zwracają się podobnie zresztą, jak większość towarzystw turystyki górskiej na świecie, ze szczególnym naciskiem przeciw projektom kolejek na szczyty górskie.

Co do pobierania wstępów do Parków Narodowych, Zarząd Lasów Państwowych pragnie jedynie pobierać małe opłaty za wstęp do rezerwatów zupełnych, jaki n. p. powstaje w Czarnohorze na niewielkim, 2.000 ha obejmującym obszarze przyczem zaznaczam, że sprawa tych opłat nie jest jeszcze zdecydowana. Opłaty te mają iść na cel utrzymania rezerwatu. Sądzę zaś, że każdy turysta chętnie złoży minimalną opłatę, jak to się dzieje dzisiaj w Parku Narodowym Białowiezkim jeżeli za to otrzyma widok wspaniałej świątyni nietkniętej przyrody, na której utrzymanie wszak trzeba łożyć. Pobieranie wstępu do całości Parku Narodowego Tatrzańskiego nie jest wogóle przewidziane. Ewentualne opłaty wstępu, o ile wogóle będą w Tatrach wprowadzone, ograniczone zostaną jedynie do małych rezerwatów zupełnych, i to po uzgodnieniu tej sprawy z wszystkiemi zainteresowanemi czynnikami.

Zagadnienie zupełnej swobody w górach uległo niestety zmianie. Dopóki po Tatrach chodziła niewielka ilość ludzi, można było pozostawić całkowitą swobodę wszystkim chodzącym po Tatrach, gdyż nawet jednostki zachowujące się w górach nieodpowiednio, przynosiły Tatrom minimalne szkody. Przy olbrzymim jednak ruchu dzisiejszym w Tatrach musi się zaprowadzić pewien porządek. Wszak można pozostawić bez nadzoru ruch w mało zaludnionej wiosce, ale musi się opiekować ruchem na ulicach gęsto zaludnionego miasta. Sprawę tę da się jednak uporządkować w Tatrach bez uciekania się do środków zbyt przykrych, poprostu przez wprowadzenie Straży Górskiej z udziałem w niej turystów. Straż taka funkcjonuje n. p. w najgęściej przez turystów odwiedzanych częściach Alp wschodnich, a w szczególności w wielkim austrjackim rezerwacie Karwendel, z doskonałym skutkiem.

Pasterstwo w Tatrach ma pozostać i ma być otoczone opieką, jako nierozerwalna część składowa Tatr; nie potrzeba na ten temat dyskusji i wielokrotnie to publicznie podkreślaliśmy. Ale musimy stwierdzić, że niektóre partje Tatr, jak n. p. otoczenie Doliny Jaworzynki lub części Tatr Bielskich, zostały zniszczone przez złą gospodarkę leśną i pastwiskową. W takich wypadkach konieczne jest uporządkowanie stanu rzeczy, czyto przez zalesienie, czyto zracjonalizowanie pasterstwa. Szczegóły tych spraw będzie się rozpatrywało na Komisji Parku Narodowego Tatrzańskiego, oczywiście w pełnem porozumieniu z przedstawicielami zainteresowanych czynników góralskich.

Wszyscy, nawet przeciwnicy tworzenia Parku Narodowego w Tatrach, godzą się na to, że stan dzisiejszy w Tatrach i ich otoczeniu jest niezadowalający. Wspaniałej przyrodzie tatrzańskiej, głównej wartości ideowej i gospodarczej Tatr, grożą rozliczne niebezpieczeństwa. Trwałe uchylenie tych niebezpieczeństw da się osiągnąć najlepiej w Parku Narodowym o celach głównie turystycznych, obejmującym obie strony Tatr. Najpewniejszem jednak zabezpieczeniem piękna Tatr i realizacji Parku jest zakupno terenów na własność przez instytucję, dającą gwarancję stałej należytej ochrony Tatr. Idea ta nie jest nową. Już przed 50 laty Towarzystwo Tatrzańskie pod wrażeniem zniszczenia Tatr zawiązało osobne Towarzystwo Ochrony Tatr, które zbierało pieniądze na wykupno Tatr z rąk spekulantów, a wybitny wielkopolski działacz turystyczny, piszący pod pseudonimem X. Wielkopolanin, ogłosił artykuł w Pamiętniku Tow. Tatrzańskiego, nawołując do utworzenia z Tatr Parku Narodowego im. A. Mickiewicza na wzór Parku Yellowstone. Grożące Tatrom niebezpieczeństwo uchylił ś. p. hr. W. Zamoyski, kupując dobra zakopiańskie na licytacji, za co dziękowała mu gorąco osobna delegacja Towarzystwa Tatrzańskiego.

Dzisiaj stworzona przez ś. p. hr. W. Zamoyskiego Fundacja Kórnicka znalazła się w tak trudnej sytuacji finansowej, że nie mogła podołać swym ideowym zadaniom w Tatrach. W innych zaś częściach Tatr prowadzono niszczycielską gospodarkę. W tej ciężkiej chwili uratował sprawę rząd polski, zakupując dobra tatrzańskie Fundacji Kórnickiej oraz część innych obszarów celem zabezpieczenia ich od zniszczenia w formie Parku Narodowego. O cenie kupna 9.000 ha obszarów tatrzańskich poczęły krążyć przesadzone wieści. Otóż jak nam wiadomo, cena ta wynosząca w sumie ponad 4,000.000 zł., obciążyła skarb państwa, a w szczególności Lasy Państwowe, wypłatą gotówkową w roku bieżącym tylko kilkuset tysięcy złotych. Reszta ceny kupna zostanie pokryta już to drogą odpowiednich operacyj bezgotówkowych, już to kredytowych. Zakupno lasów tatrzańskich przez rząd polski na rzecz Parku Narodowego napełniło koła turystyczne i kulturalne Polski najwyższą wdzięcznością dla Rządu, czemu dały te koła wielokrotnie wyraz. Wszak zakupno to oznacza jednorazowy wkład w ukochany przez naród skarb przyrody tatrzańskiej; inwestycja taka zabezpiecza raz na zawsze przyszłość Tatr dla kultury i turystyki polskiej.

Dr. Walery Goetel
profesor Akademji górniczej w Krakowie

Z kraju i ze świata

—o—

KSIĄDZ — ADWOKATEM. W niedługim już czasie wystąpić ma w sądach polskich jako rzecznik władz duchownych ksiądz Knote, były adwokat i b. poseł ChD, który przed paru laty wycofał się z życia politycznego i wstąpił do seminarjum duchownego. Władze duchowne zwróciły się przed pa rudniami do Rady adwokackiej z zapytaniem, czy istnieją przeszkody, by ksiądz — który był już jako człowiek świecki zapisany na liście adwokatów — mógł wykonywać zawód obrońcy jako osoba duchowna. Jak wyjaśniają w kołach prawniczych przeszkód takich niema.

DRAMAT MAŁŻEŃSKI. W sanatorjum dr. Ludwika Dydyńskiego w Warszawie rozegrał się dramat małżeński. W zakładzie tym przebywała na leczeniu 46-letnia Wiktorja Mackiewiczowa, żona przemysłowca z Łodzi. Wczoraj w godzinach południowych Mackiewiczowa zmarła. Będący przy łożu śmierci mąż, 48-letni Antoni, który prawdopodobnie b. kochał żonę, wyjął rewolwer i przyłożywszy lufę do klatki piersiowej, wystrzelił, trafiając w serce. Zaalarmowani lekarze przybyli na miejsce, lecz stwierdzili już śmierć Mackiewicza. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

USYPIACZE NA KOLEJACH. W pociągu pospiesznym, zdążającym z Warszawy do Gdyni, pasażer II klasy bogaty kupiec gdański Franciszek K., chcąc się w Tczewie wylegitymować policji granicznej, stwierdził brak portfelu, w którym było 2.800 zł., papiery wartościowe i dowód.

osobisty. Oprócz tego skradziono mu zegarek złoty. Podjęte przez policję dochodzenia wykazały, iż przemysłowiec ten, jadący samotnie, zdrzemnął się w przedziale, a podczas smacznego snu został odurzony środkiem nasennym, który pozwolił złodziejowi na spokojną operację kieszonkową.

DWIE OSOBY ZABITE PRZEZ FIGURĘ SPADAJĄCĄ Z GZYMSU. W Bydgoszczy na przechodzących ulicą Gdańską Jana Kramskiego i Irenę Mądrowską spadła z domu Ostrowskiego figura, służąca jako upiększenie gzymsu. Oboje odnieśli tak ciężkie rany, że zmarli po przewiezieniu do szpitala.

TRAGICZNA RODZINA. We wsi Miedźno w pow. świeckim zachorowała rodzina zagrodnika Felczykowskiego na dur brzuszny. Straszna ta choroba pociągnęła za sobą śmierć trojga najstarszych dzieci, a ostatnio zmarła matka. Ojca wraz z pozostałymi członkami rodziny przewieziono do szpitala w Świeciu.

POLICJANT ZASTRZELONY PODCZAS ĆWICZEŃ. W Siedlcach podczas ćwiczeń policji na strzelnicy wojskowej zabity został przypadkowo przodownik Albert Kuźniarski.

WYSTAWA DRUKÓW KRAKOWSKICH W PRADZE. Znana jest każdemu kulturalnemu Polakowi rola drukarstwa krakowskiego tak w dawnych czasach jak i obecnie. Toteż cieszyć się musimy, że w dniu dzisiejszym zostanie otwarta w pięknym gmachu Muzeum Narodowego w Pradze pod protektoratem czeskiego ministra oświaty narodowej dra Ivana Derera wystawa druków krakowskich. Wystawa ta przyszła do skutku dzięki staraniom Vystavniho Vyboru polsko-ceskoslovenske grafiky w Pradze, a głównie p. Józefa Prochaski przy współudziale attache pras. p. Kazim. Wierzbiańskiego oraz współpracy Czechosłowacko-polskiego Klubu, a zebraniem eksponatów zajęło się stow. drukarzy krakowskich „Ognisko". Eksponaty obejmują przeszło 100 specjalnie z ostatniej doby wybranych książek i broszur oraz blisko 150 kartonów z różnemi drukami okolicznościowemi, barwnemi, kalendarzami itd. Z okazji tej zostanie wydany w języku czeskim katalog wystawy poprzedzony szkicem informacyjnym o drukarstwie krakowskiem. Mamy nadzieję, że po pięknej wystawie druków czeskich, która na wiosnę ub. roku była pokazywana w głównych miastach Polski, wystawa nasza zrobi dodatnie wrażenie i będzie jednym więcej łącznikiem życia kulturalnego, łączącego bratnie tak bliskie sobie narody oraz sfery graficzne. **M. B.**

SOCJALISTA NA CZELE PARLAMENTU NORWESKIEGO. W środę 17 b. m. ukonstytuował się obrany w końcu zeszłego roku Storting (parlament norweżki). Marszałkiem wybrany został socjalista tow. Nigaarsvold 71 głosami przeciw 57, które otrzymał dotychczasowy marszałek konserwatysta Hambro. Partja agrarna (chłopska) wstrzymała się od głosowania. Wicemarszałkiem został wybrany Hambro.

Z POLSKI DO FRANCJI POD WAGONEM. Z Macon donoszą o aresztowaniu 20-letniego Malinowskiego i 15-letniego Franciszka Banasiaka, którzy na buforach wagonów odbyli podróż z Warszawy do Francji. W ciągu 38 godzin przebyli oni w ten sposób całe Niemcy i część Francji i dopiero w Macon zostali aresztowani.

BALDUR V. SCHIRACH — ŻYDEM. Niemałą sensację w opinji niemieckiej wywołały rewelacje proboszcza Weissenheina w Walbrzychu, na Dolnym Śląsku, że znany przywódca młodzieży hitlerowskiej Baldur v. Schirach jest żydem. — Dzisiejsza prasa berlińska zamieszcza notatki, usiłujące wykazać bezpodstawność tego twierdzenia i atakujące ostro proboszcza, który został aresztowany i w tych dniach ma być przewieziony do jednego z obozów koncentracyjnych. Władze usiłują zmusić proboszcza do odwołania swego twierdzenia i publicznego wyrażenia skruchy.

ZNÓW STRAJK GÓRNIKÓW W PENSYLWANJI. W ubiegły wtorek rozpoczął się w pensylwańskich kopalniach antracytu strajk w którym bierze udział 15.400 górników.

Górnicy zagłębia krakowskiego trwają pod czerwonym sztandarem

Zagłębie krakowskie jak wiadomo, jest zagłębiem stosunkowo niewielkiem i węgiel jego nie dorównuje wartością kaloryczną węglowi zagłębia dąbrowskiego, a temmniej węglowi górnośląskiemu. Naturalnie, że w związku z tą różnicą w jakości węgla, zostały także i zarobki robotnicze w zagłębiu krakowskim ustalone na znacznie niższym poziomie niż w zagłębiach sąsiednich, co bardzo ujemnie wpływa na usposobienie robotników, gdyż trudno robotnikowi zrozumieć, że pomiędzy węglem zagłębia krakowskiego, a węglem dąbrowskim i górnośląskim, jest tak wielka różnica i stąd wypływająca krzywda dla niego w zarobku.

Taksamo i redukcje robotników w kopalniach zagłębia krakowskiego były i są jeszcze bardzo duże, a jeżeli weźmiemy pod uwagę przymusowe świętówki, wprost zastraszające, gdyż było w ubiegłym roku wiele takich tygodni, że na niektórych kopalniach pracowali robotnicy zaledwie **po 2 dni w tygodniu.**

Samo przez się rozumie się, że w takiej sytuacji życia i pracy wśród robotników, nastały dla pracy związkowej niebywałe dotychczas utrudnienia, a jeżeli do tego dodamy jeszcze demagogję uprawianą przez żerujące organizacje sanacyjne i z nią spokrewnione N. P. R.-ry itd. to sobie łatwo wyobrazić można, ile trzeba było hartu i odwagi, ażeby niedopuścić do uniemożliwienia działalności klasowych organizacyj tj. CZG. i PPS.

Najwytrwalej trzymają się górnicy z kopalni „Silesia" w Czechowicach. Także i na innych kopalniach towarzysze nasi składali i dalej składają bardzo wiele poświęceń, w celu bronienia swego stanu posiadania na polu pracy organizacyjnej. Dowodem tego jest, że towarzysze nasi w Brzeszczach nawet podczas tak ostrego kryzysu, **zakupili parcelę i myślą poważnie o budowie własnego domu związkowego.** Towarzysze nasi na kopalni „Silesia" dokonali z początkiem tego **roku otwarcia sklepu kooperatywy robotniczej** W Myślachowicach wybrano komitet budowy domu CZG. w Myślachowicach, który rozpoczął bardzo intensywną działalność około zdobycia parceli i z wiosną pragnie tenże komitet **przystąpić do budowy własnego domu,** dla potrzeb organizacji robotniczych.

Także na terenie Jaworzna i okolicy robotnicy postanawiają zasilać szeregi swojego CZG. Praca taka najwidoczniejsza jest w Jeleniu, gdzie towarzysze nasi zabrali się do pracy związkowej i partyjnej bardzo rzeczowo i szczerze.

Spodziewamy się, że praca taka i w dalszym ciągu będzie kontynuowana, że robotnicy usłuchają swoich funkcjonarjuszy oddziałów i zrozumieją, że nie było, niema i nie będzie dla robotnika, żadnego innego ratunku, **jak tylko w klasowych socjalistycznych związkach zawodowych i w PPS.**

Wytrwałości tej życzymy dalszego powodzenia i pragniemy, ażeby zrozumieli robotnicy tę prawdę, że jeszcze żaden napór na robotników ze strony kapitalistów lub czynników rządzących nigdy nie był niczem innem odparty, jak tylko świadomością i solidarnością robotniczą wyrażającą się w jednolitych związkach klasowych. Dlatego też tak obecny kryzys, jak przewlekłość jego, robotnicy będą mogli przezwyciężyć i przyśpieszyć konieczne potrzebną zmianę na lepsze, tylko za pośrednictwem jednolitych związków i solidarności robotniczej. **P. S.**

Nowe zajścia na tle afery Stawiskiego

Paryż, 20 stycznia (PAT). Jeszcze nie zamilkły echa incydentu pomiędzy min. de Monzie a dep. Henriotem, gdy wczoraj przedpołudniem w kuluarach Izby nastąpiło nowe zajście pomiędzy dwoma posłami przeciwnikami politycznymi. Poseł socjalistyczny z Martyniki Lagrosilliere zwrócił się do pos. Ferry, redaktora naczelnego „Liberte", z zapytaniem, czy bierze na siebie odpowiedzialność za artykuł umieszczony wczoraj w swym dzienniku, a rzucający oszczerstwo na posła socjalistycznego. Otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, Lagrosilliere wymierzył Ferryemu **policzek.** W odpowiedzi dep. Ferry uderzył **pięścią w twarz** pos. Lagrosilliere. Dwaj inni posłowie rozdzielili z trudem walczących. Dep. Ferry, uważając, że pos. Lagrosilliere, jako pozostający pod zarzutem sprzeniewierzenia nie jest zdolny do dania satysfakcji na drodze honorowej, zwrócił się do sądu ze zwykłą skargą o napaść. Jednocześnie „Liberte" ogłasza następującą notatkę: Po zajściu red. Lagrosilliere, spotkawszy red. Ferry w kuluarach Izby, w obecności wielu świadków, zwrócił się do Ferryego z nowemi pogróżkami i oświadczył, że zrobi użytek ze swego rewolweru. Deputowani i woźni interwenjowali, aby nie dopuścić do nowych gwałtów i do uskutecznienia pogróżek przez Lagrosilliera.

Konferencja rozbrojeniowa nie zbierze się

ZALEŻY OD ROZMÓW FRANCUSKO - NIEMIECKICH

Genewa, 20 stycznia (PAT). — Przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson, wiceprzewodniczący Politis i sprawozdawca generalny Benesz odbyli dziś dłuższą konferencję, po której wydano następujący komunikat: „Wobec **rozbieżności poglądów,** istniejących w stosunku do szeregu poważnych zagadnień, prezydjum zadecydowało, że państwa winny przedsięwziąć równoległe i dodatkowe wysiłki dla zmniejszenia tych rozbieżności, zużytkowując w pełni drogę dyplomatyczną. Zdecydowano także, że przewodniczący ustali **datę wznowienia konferencji,** zasięgając opinji wiceprzewodniczącego i sprawozdawcy. Przewodniczący, wiceprzewodniczący i sprawozdawca konferencji są zdania, że wobec postępów, o jakich im doniesiono, jako o rezultacie owych równoległych i dodatkowych wysiłków, **nie jest wskazanem przerywać tej akcji** przez natychmiastowe wznowienia prac konferencji. Uważają oni za niezmiernie ważne, by prezydjum, gdy się zbierze, mogło zakończyć konieczne przygotowania dla ustalenia porządku dziennego i wyznaczenia daty pozwalającej komisji głównej kontynuować bez przerwy swoje prace, celem zawarcia konwencji. — W rezultacie przewodniczący, wiceprzewodniczący i sprawozdawca postanowili, że państwa, które prowadzą rokowania, **będą wezwane do poinformowania przewodniczącego do sytuacji 10 lutego tak,** by pozwolić przewodniczącemu, wiceprzewodniczącemu i sprawozdawcy oraz sekretarzowi generalnemu, — którzy zbiorą się 13 lutego, wyznaczyć datę **zwołania prezydjum,** zależnie od konieczności, bądź natychmiastowego rozważania kwestji odroczenia, bądź też w chwili, która będzie się wydawała najbardziej wskazana dla przygotowania porządku dziennego komisji głównej".

W uzupełnieniu tego komunikatu trzeba zaznaczyć, że przewodniczący, wiceprzewodniczący, sprawozdawca oraz sekretarz generalny, zbiorą się 13 lutego nie w Genewie, lecz w **Londynie.** Jeżeli stan rozmów dyplomatycznych będzie wymagał według ogólnego zdania **dalszego odroczenia prac genewskich,** to Henderson zamierza zwołać prezydjum do Genewy na 16 lutego, celem powzięcia odpowiednich decyzyj. Gdyby natomiast do tego czasu rokowania dyplomatyczne przyniosły wyjaśnienie sytuacji w tym czy innym sensie, to prezydjum zebrałoby się 20 lutego dla przygotowania prac komisji głównej. Z początku istniała tendencja natychmiastowego wyznaczenia daty zwołania prezydjum na 1 lutego, napotkała ona jednak — jak się zdaje — na sprzeciw ze strony angielskiej. W kołach angielskich, w których zachowuje się jeszcze nadzieję, że rozmowy francusko-niemieckie doprowadzą do jakichś rezultatów, uważają wyznaczenie jakiejkolwiek daty za przedwczesne i niewskazane. W kołach francuskich natomiast perspektywy rozmów oceniane są **znacznie mniej optymistycznie** i panuje przekonanie, że niebawem trzeba będzie powrócić do Genewy i kontynuować **konferencję bez Niemiec.**

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

TELEGRAMY

—o—

SKUTKI UBEZPIECZALŃ SPOŁECZNYCH

Warszawa, 20 stycznia (tel. wł.). W szeregu zakładów przemysłowych robotnicy odmawiają podpisania nowych zgłoszeń do ubezpieczalń społecznych, ponieważ warunki ubezpieczenia zostały pogorszone. Pracodawcy składają zgłoszenia bez podpisów ubezpieczonych i niecałkowicie wypełnione. Pracodawcy domagają się od rządu, aby zastosował wobec robotników rygory.

RADA MINISTRÓW

Warszawa, 20 stycznia (PAT). Dzisiaj w godzinach rannych odbyło się pod przewodnictwem premjera Jędrzejewicza posiedzenie rady ministrów, na którem rozpatrzono i uchwalono szereg projektów ustawodawczych, które wniesione będą do Sejmu w ciągu najbliższych dni. Między innemi uchwalono następujące projekty ustaw: o ochronie przed pożarami i innemi klęskami żywiołowemi, o filmach i ich wyświetlaniu, o poborze rekruta w roku 1934/35, o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej, o morskich opłatach portowych, o ułatwieniu spłaty zaległych składek i opłat na rzecz instytucyj społecznych, ponadto Rada ministrów uchwaliła rozporządzenie w sprawie uznania LOPP za towarzystwo wyższej użyteczności i nadania temu stowarzyszeniu statutu oraz rozporządzenie o uposażeniu funkcjonarjuszów administracji lasów państwowych i ustanowieniu tabeli ich stanowisk.

WYROK ZA DEFRAUDACJE W TOW. WAGONÓW SYPIALNYCH

Warszawa, 20 stycznia (tel. wł.). Dziś sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie defraudacji w Tow. wagonów sypialnych. Mocą wyroku zasądzeni zostali inż. Franciszek Skrybowski i Włodzimierz Bondorowski po 4 lata więzienia oraz na zwrot zdefraudowanych sum.

WOJSKOWE NARCIARSTWO

Warszawa, 20 stycznia (PAT). W Beskidzie Huculskim odbędzie się wkrótce narciarski graniczny trójmecz wojskowy Czechosłowacja—Rumunja —Polska. Przygotowania w toku.

DOLAR

Warszawa, 20 stycznia (tel. wł.). Dziś w obrotach prywatnych płacono 5'52 zł. Bank Polski płacił 5'49 zł.

KTO WYGRAŁ?

Warszawa, 20 stycznia (tel. wł.). W dzisiejszem ciągnieniu loterji państwowej po 15.000 zł. wygrały nra 34136 i 36938; po 10.000 zł. nra 34586, 112901 i 119029; po 5000 zł. nra 21470, 35350, 36211, 19690, 100471 i 112735. W ciągnieniu popołudniowem 50.000 zł. wygrał nr. 32756; 10.000 zł. nr. 72087; po 5000 zł. nra 50232 i 51928.

WYBUCH I POŻAR W SKŁADZIE APTECZNYM

Warszawa, 20 stycznia (PAT). Dziś w godzinach przedpołudniowych w składzie aptecznym Różyckiego przy ul. Marszałkowskiej na skutek wybuchu zbiornika z benzyną wybuchł pożar. — Przybyła straż ogniowa zdołała ogień umiejscowić tak, że spłonęło tylko wnętrze składu. Na skutek wybuchu ciężkie poparzenia odniósł kierownik składu Stanisław Goździk oraz jego syn, Zbigniew. Poza tem kilka osób zostało lekko poparzonych w czasie tłumienia pożaru.

RADA GOSPODARCZA MAŁEJ ENTENTY

Praga, 20 stycznia (PAT). Dnia 17 bm. zakończone zostały w Pradze toczące się tam od tygodnia obrady pierwszego zgromadzenia rady gospodarczej Małej Ententy. Powstanie tej rady bierze swój początek jeszcze z uchwały zjazdu ministrów spraw zagranicznych: Rumunji, Jugosławji i Czechosłowacji w Sinaja w dniu 16 lutego 1933 roku. Program ministra Benesza przekazany sekcjom narodowym do opracowania pozostał po dziś dzień w szczegółach swych szerszemu światu bliżej nieznany. Wnosić można tylko pośrednio, że porusza on problemy widocznie skomplikowane, — skoro na zebranie się pierwszej całej rady gospodarczej, tj. wszystkich sekcyj narodowych, trzeba było czekać aż pół roku. Ostatecznie jednak po grudniowych rozmowach Paul-Boncoura z Beneszem zjazd ten doprowadzony został do skutku. Wyniki jego są również tajemnicze, jak i sam program. Ubocznie tylko dochodzą wieści, że skutkiem tych obrad ma być spotęgowanie obrotu Jugosławji z Czechosłowacją o 50 procent, Czechosłowacji z Rumunją o 60 procent w stosunku do obrotu z roku 1933.

Oktrojowanie nowej ordynacji wyborczej?

NOWE WYBORY JESZCZE W TYM ROKU

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 stycznia.

Wedle informacyj obiegających w kołach politycznych jeszcze w tym miesiącu, prawdopodobnie w przyszłym tygodniu, **zgłoszone zostaną na plenum Sejmu tezy konstytucyjne p. Cara.** Tezy te mają być przyjęte większością głosów BB.

Ponadto, jak mówią w kołach BB. mają być uchwalone **pełnomocnictwa dla prezydenta Rzplitej, aby w granicach tych też zmienił ordynację wyborczą.** Jednocześnie rozchodzą się wieści, że **obecna sesja Sejmu zdaje się być ostatnią** i że należy spodziewać się **nowych wyborów na podstawie nowej ordynacji wyborczej jeszcze w przeciągu roku bieżącego.**

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

Białogród, 20 stycznia (PAT). Konferencja małej ententy odbędzie się w Zagrzebiu. Pierwsze posiedzenie nastąpi 21 bm. — 23 bm. wszyscy trzej ministrowie spraw zagranicznych państw małej ententy przybędą do Białogrodu, gdzie będą przyjęci na specjalnej audjencji przez króla Aleksandra.

PAKT BAŁKAŃSKI

Rzym, 20 stycznia (PAT). Według pogłosek podpisanie paktu bałkańskiego nastąpi w końcu bm. w Salonikach po powrocie ministra Maximosa z Paryża.

FRANCUSKA KRYTYKA ODPOWIEDZI NIEMIECKIEJ

Paryż, 2 stycznia PAT). Odpowiedź niemiecka na memorandum francuskie wywołała liczne komentarze w prasie, które jednakże są dosyć ogólnikowe ze względu na nieznajomość dokładnego brzmienia niemieckiej odpowiedzi. Prasa zwraca głównie uwagę na kunktatorską taktykę Rzeszy, której zdaje się zależy na tem, by przeciągać wstępne rozmowy. „Excelsior" pisze m. innemi: Niemcy, które pragną zyskać na czasie, nie chcą dostarczyć materjału do dyskusji w Genewie, obawiając się, że mogłoby to spowodować poruszenie kłopotliwych dla nich spraw. Odpowiedź niemiecka nie wyłącza kontynuowania rozmów, jednakże nie należy zapominać, że rozmowy te nie mogą się przeciągać w nieskończoność. „Le Journal", podkreślając uprzejmy ton noty niemieckiej, zwraca uwagę, że znajduje się on w sprzeczności z komentarzami prasy niemieckiej, która wyraźnie wrogo ustosunkowała się do ostatnich wynurzeń premjera Chautempsa i ministra Paul-Boncoura.

OPOZYCJA PRZECIW PLANOM ROOSEVELTA

Waszyngton, 20 stycznia (PAT). Rekwizycja złota, przeprowadzana przez rząd Stanów Zjednoczonych, spotyka się z ostrą krytyką ze strony przedstawicieli Federal Reserwe Banków. Gubernator Federal Reserve Banku w Bostonie Young uważa, że projekty ustaw, złożone przez prezydenta Roosevelta na Kongresie noszą w sobie zarodki katastrofy narodowej. Henderson z „Chase National Banku" również gwałtownie atakuje rząd, domagając się ograniczenia pełnomocnictw, udzielonych sekretarzowi stanu do spraw skarbu. Komisja Izby reprezentantów uchwaliła poprawkę do projektu ustawy monetarnej, domagając się, by prezydent Roosevelt w ciągu 3 miesięcy złożył Kongresowi sprawozdanie co do działalności kasy stabilizacyjnej.

OFIARY TRZĘSIENIA ZIEMI W INDJACH

Bombaj, 20 stycznia (PAT). Według ostatnich danych w okręgu Darbhanga w czasie katastrofy trzęsienia ziemi zginęło przeszło 1000 osób.

Kronika tarnowska

—o—

W NIEDZIELĘ w sali Domu Robotniczego o godz. 10'30 przedpołudniem odbyło się duże zgromadzenie publiczne, na którem przemawiał tow. poseł Czapiński o obecnej sytuacji politycznej i o nowych ustawach socjalnych wchodzących w życie. Zgromadzenie było burzliwe i często przerywane ostremi okrzykami pod adresem sanacji.

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW PPS odbędzie się w niedzielę 21 bm. w sali Domu Robotniczego popołudniu o godz. 3.

ZAWODOWY ZWIĄZEK PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO ogłasza, że robotnik Meier Kreidels, zatrudniony w firmie „Gross" został wykluczony ze Związku za nieprzestrzeganie umowy, a tem samem stracił wszelkie prawa członkowskie.

ROBOTNICY ZATRUDNIENI przy gazociągu w sobotę 20 bm. skończyli odpracowywanie 14-dniowego wypowiedzenia i rejestrują się w Funduszu Pracy na pomoc doraźną.

BOJKOT KINA „APOLLO" podczas wyświetlania filmu niemieckiego „Ufy" ogłosiły organizacje robotnicze. W czasie rozdawania ulotek zostało aresztowanych kilku robotników. — Zaznaczamy, że właściciel kina jest sjonistą!

OŚWIADCZENIE złożył p. komisarz Marszałkowicz w tygodniku „Hasło", że ustępując z magistratu nie będzie odpowiadał na żadne napaści, tak jak teraz nie odpowiada, gdy mu będą wytykać jakieś tam błędy. Zrobił sobie poprostu klepsydrę za magistrackie pieniądze na ostatku, w myśl tego, że o umarłych nie wypada źle mówić, trzeba ich cuchnące ciało zostawić w spokoju.

SALOMON w tygodniku „Haśle" apeluje do radnych, aby w przyszłej radzie zajmowali się sprawami gospodarki miejskiej bez wypadów politycznych, bo rząd wtedy by się gniewał. Radni muszą oświadczyć, że tylko czekają na zwolanie pierwszego posiedzenia, aby zająć się tą gospodarką, no a także panem i jego subwencjami, o których wszyscy pamiętają.

STRAJK KRAWCÓW dalej trwa. Wprawdzie już szereg firm podpisało umowy i cenniki, ale robotnicy jeszcze nie powrócili do pracy. Jest tendencja, że w przyszłym tygodniu zatarg będzie zupełnie zlikwidowany, zwłaszcza że większe firmy konfekcji męskiej już podpisały cennik, tak, że pozostają drobne firmy, które muszą nawet ze względów konkurencyjnych w swoim interesie zatargi zlikwidować.

KOMISJA KWALIFIKACYJNA FUNDUSZU PRACY tak oględnie rozpatrywała, kto może korzystać z prawa do pomocy doraźnej, że aż 300 ludzi skreśliła, a tem samem **pozbawiła ich wszelkich środków życia.** I tak: skreślono wszystkich tych, którzy przekroczyli 65 rok życia, a następnie wszystkich młodocianych, mających 17 lat, komisja zdaje się wychodziła z założenia, że jedni i drudzy nie nadają się do pracy, co jest dziwnem, bo ci robotnicy byli przed tą rejestracją zatrudnieni przez ten sam Fundusz pracy i nadawali się do pracy, a teraz nie. Ciekawi jesteśmy, czy panowie, zasiadający tam w tej komisji, zdawali sobie sprawę z tego, z czego ci ludzie będą żyli? Czy młodzi mają kraść, a starzy iść pod kościół, czy to jest rozwiązaniem sprawy? Skreślono też wszystkich robotników krawieckich, motywując, to tem, że ci ludzie mogą sobie gdzie indziej coś zarobić, tego też zdaje się nikt nie zrozumie. — Spauperyzowany krawiec, nie mogący znaleźć pracy, chce pracować uczciwie przy łopacie, nie wolno mu, zwłaszcza, gdy jest żydem. A także skrzywdzono całą masę ludzi, zmniejszając bez zdania racji kategorje, np.: jeżeli z jednego domu zgłaszało się dwóch lub trzech ludzi i mieli wszyscy warunki, to przyznawano tylko jednemu I kategorję, zamiast kreśląc dwóch, przyznać jednemu III kategorję, tak jak było tamtego roku.

Przytem wszystkiem najdziwniejszem było to, że do komisji kwalifikacyjnej zasiadał p. Piątek, delegat ZZZ. Skąd i kto go tam powołał — tego zdaje się nikt nie wytłumaczy, tak jak nikt nie złagodzi oburzenia robotników.

OPIEKA SPOŁECZNA w magistracie pomału przestaje funkcjonować, ludzie skreśleni z Funduszu pracy nie są przyjmowani na opiekę wogóle, a gdy których nawet są tam zatrudnieni, pomału się ich także skreśla tak, że cała masa ludzi jest skazana na głodowanie. — Możeby jakaś władza wglądnęła w cały ten Fundusz pracy i tą szanowną opiekę magistracką p. Okonia, Borucha, który sam potrzebuje opieki, gdyż sprawa bułek, którą wykrył p. Czerwiak, za co nawet wyrzucono go z pracy, nie jest dotąd wyjaśniona.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

O regulamin obrad Rady miejskiej

Wraz z zaproszeniem na pierwsze posiedzenie otrzymali nowowybrani radni regulamin obrad Rady miejskiej i komisyj tejże Rady z 28 listopada 1933 r.

Co za wymowna data! Dwanaście dni przed wyborami, walka wyborcza w dużem już nasileniu, komisarska rada przyboczna na odchodnem, uchwala jako akt ostatniej woli regulamin obrad, nie dla siebie oczywiście, lecz dla przyszłej Rady z wyboru! Tylko strach przed ujawnioną w walce wyborczej tężyzną i liczebnością mas robotniczych, tylko lęk przed siłą moralną ich przedstawicieli w Radzie mogły podyktować pomysł narzucenia zgóry regulaminu, któryby im kneblował usta i ubezwładniał wszelką działalność.

Wystarczy wskazać, że wedle tego regulaminu każdy wniosek zwykły (nie nagły!) i każda interpelacja wymaga podpisów conajmniej piątej części ustawowej (nie obecnej na posiedzeniu!) ilości radnych, tj. trzynastu, że prezydent może wedle własnego widzimisię ograniczyć czas przemówienia radnego do 5 minut. W tych przepisach, kagańcowy charakter regulaminu ujawnia się w całej jaskrawości.

Zapomniano jednak, że regulamin obrad może „organ stanowiący" ustanowić tylko dla siebie, i że jego moc obowiązująca na następcę nigdy się nie rozciąga. Dla tego ostatniego może on służyć jedynie za projekt regulaminu i nic więcej.

Toteż klub radnych PPS uchwalił odmówić regulaminowi z 28 listopada 1933 znaczenia obowiązującego, a zarazem ze względu na warunki jego uchwalenia zażądać stosowania regulaminu poprzedniej Rady miejskiej z wyboru — aż do czasu uchwalenia nowego regulaminu.

* * *

Piszemy o owym „kagańcowym" regulaminie, aby ludność miasta zapoznać z jego faszystowskiemi zamierzeniami.

A więc posiedzenie Rady miejskiej zwołuje prezydent miasta **przynajmniej 1 raz na kwartał**, a nadzwyczajne posiedzenie na **żądanie połowy ustawowej liczby radnych**, tj. 32 radnych. **Rada m. zbierze się zatem tylko 4 razy do roku!** Chodzi tu o wyeliminowanie wpływu Rady m. na tok spraw gminy!

Natomiast do kompletu posiedzenia Rady miejskiej wystarczy jedna trzecia tj. 22 radnych! Takiego quorum niema w żadnej instytucji samorządowej na świecie, komplet wszędzie wynosi najmniej **połowę** ustawowej liczby radnych. **W Krakowie będzie mogło 12 radnych** (większość połowy kompletu) **decydować o idących w miljony prawach i zobowiązaniach gminy!**

„Sanacja" wynalazła miarę, że interes miasta i ludności jest tak błahy, iż może być przedstawiony przez ludność przedstawiciela **tylko raz na kwartał i tylko przez 5 minut!**

Radny może w dyskusji przemawiać tylko jeden raz, nie wolno przemawiać radnemu drugi raz, choćby tok i wynik dyskusji i interes ludności tego wymagał! Takiego nierozumnego kagańca niema w żadnym regulaminie.

Wprowadzenie zasady, że radny nad tymsamym punktem porządku dziennego może **tylko jeden raz przemawiać w dyskusji**, to kpiny ze zdrowego rozsądku i z istoty parlamentarnego ciała samorządowego!

Poprawki i dodatki do wniosku mają być zgłaszane na piśmie i będą poddane pod obrady, a więc i pod głosowanie, **o ile za niemi oświadczy się 1/3 ustawowej liczby tj. 22 radnych! Do kompletu rady wystarczy 1/3 (tj. 22)** radnych, natomiast radnemu nie wolno stawiać dodatku do wniosku, ani nowego wniosku (np. do spraw będących na porządku dziennym!), o ile **najpierw nie oświadczy się także 22 radnych za nim. — Pocóż zatem Rada miejska, skoro radny nie będzie mógł nigdy postawić wniosku, ani nawet dodatku do wniosku!**

Wniosek nagły musi mieć do ważności najmniej 22 podpisy radnych, czyli z tego wynika, że opozycja nie będzie mogła nigdy postawić wniosku naglego!

Do postawienia wniosku zwykłego i interpelacji trzeba 13 podpisów, a to dlatego, że żaden klub opozycyjny w Radzie miejskiej nie rozporządza sam 13 głosami!

Taki regulamin nie może wejść w życie i na uchwalenie go klub radnych PPS napewno nie pozwoli!

Do dokładnego omówienia tego faszystowskiego tworu wrócimy!

DOZORCY! DOZORCZYNIE!

W niedzielę 21 bm. o godz. 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II piętro) odbędzie się

OGÓLNE ZGROMADZENIE DOZORCÓW KRAKOWSKICH

z następującym porządkiem dziennym:
1) Nowy projekt umowy na rok 1934 i 1935.
2) Dyskusja i uchwalenie rezolucji.

Przemawiać będą tow.: dr. R. Szumski, J. Stańczyk i towarzysze z zarządu Związku.

KRONIKA

TUR

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 21 bm. wyświetla kino Muzeum dla TUR wspaniały program: apoteozę królewskiego sportu, narciarstwa! Najaktualniejszy film sezonu p. t.:

„BIAŁE SZALEŃSTWO".

Wesoła pieśń na cześć piękna naszej ziemi, która okryła porą zimową srebrzystym całunem śniegu, daje ludzkości najwyższą rozkosz, beztroskiej swobody, szaleńczego ruchu, idącej z wiatrem w zawody szybkości. W rolach głównych Leni Riefenstahl i Hannes Schneider. Ponadto doskonała komedja oraz tygodnik Foxa.

Bilety wcześniej do nabycia w bibljotece TUR (Dunajewskiego 5) od godz. 5 do 8 wieczorem, a w niedzielę w kasie kina Muzeum (ul. Smoleńsk L. 9).

—ooo—

PRZY BRAKU APETYTU, kwaśnem odbijaniu się, zepsutym żołądku, wadliwem trawieniu, obstrukcji, wzdęciu kiszek, zaburzeniach przemiany materji, pokrzywce i swędzeniu skóry naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa usuwa z organizmu substancje gnilne, zatruwające organizm. Zalecana przez lekarzy.

—ooo—

DOPŁATY ZA LECZENIE I LEKI W UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ (dawnej Kasie chorych) mają obowiązywać od dnia 22 bm., jak wyraźnie doniósł wczoraj oficjalny telegram PAT. Tymczasem w krakowskiej „ubezpieczalni" pobiera się te dopłaty już od 1 stycznia — jak

TRAVEN 63

KREW i BAWEŁNA

Potem odjechała. Starzy pogodzili się z biegiem czasu zupełnie z k....skiemi pieniądzmi. Żaneta posyła kwartalnie piękną sumkę, nigdy nie odmawiają odbioru. Honor rozwija i utrzymuje się tylko wtedy, gdy nie potrzeba głodować; gdyż poczucie honoru stosuje się do posiłków, jakie się ma, jakich się pragnie i jakich się nie ma. Dlatego są trzy główne klasy i trzy rozmaite pojęcia honoru.

„A potem" opowiadała dalej Żaneta, „pojechałam do Santiago, potem do Limy, a wkońcu tutaj. Musi się już coś umieć i posiadać już dobre znawstwo mężczyzn, by tutaj robić interesy. Konkurencja jest wielka".

„Nie będzie pani przecież mogła zawsze uprawiać tego zawodu", powiedziałem.

„Naturalnie, że nie", odparła Żaneta. „Najsmutniejszem zjawiskiem pod słońcem jest taka stara dama, siedząca tutaj przed drzwiami lub przechadzająca się tam i z powrotem, zmuszona do godzenia się na rzeczy, jakie my odtrącamy energicznym ruchem ręki. Wytrwam aż do trzydziestu sześciu lat a potem robię koniec. Oszczędzałam pieniądze i nigdy nie trwoniłam. Chce Pan wiedzieć, jak wielkiem jest moje konto tutaj w amerykańskim banku? Nie uwierzyłby Pan przecież i tak, a zresztą to nie ma nic do rzeczy. Kupię sobie potem posiadłość w Niemczech albo farmę w Kanadzie, a potem wyjdę za mąż".

„Za mąż?" zapytałem.

„A cóż Pan myślał? Naturalnie. Przy trzydziestu sześciu latach. Wtedy rozpocznie się dopiero radość życia. A ja potrafię zrobić już coś z mego życia i z mego małżeństwa. Mam przecież doświadczenie i znawstwo mężczyzn, będę już umiała urządzić memu mężowi tak życie i łóżko, że pozna wartość swego skarbu".

„Ale to jest przecież trochę ryzykowne. Świat jest mały, bardzo mały. I mogłoby czasami zdarzyć się spotkanie z — powiedzmy po prostu — jedną z takich dwu lub pięciodolarowych znajomości, któreby zdruzgotało całe to rajskie pożycie małżeńskie".

Żaneta roześmiała się i rzekła. „Nie ze mną. Nie zna mnie Pan. Takiego piekielnego życia nie prowadziłabym. Pozostawiam to głupim babom. Powiedziałam raz memu ojcu: Moim honorem jest, że nigdy nikogo nie oszukałam i nigdy nikogo nie oszukam. A przedewszystkiem nie mego męża. Zanim dojdziemy do poważnych decyzyj, opowiem mu bez żadnych ograniczeń, skąd mam moje pieniądze. Gdy będzie stał ponad tą sprawą powiem mu: Dobrze pobieramy się pod następującym warunkiem: Nigdy mi nie wypomnisz, jak zdobyłam mój majątek, a ja tobie nigdy nie wypomnę, że możesz z tych pieniędzy prowadzić przyjemne życie. Gdyż pieniądze ja zatrzymam w ręku, a on dostanie dosyć, żeby nie potrzebował u mnie żebrać. Ogládnę sobie go już przedtem dobrze, bym nie sięgnęła do fałszywego kapelusza, gdy będę wyciągać mój los".

Człowiek, który ją dostanie, będzie może mógł być wdzięcznym przeznaczeniu. Bo, jeżeli będzie miał dość humoru, pozna po tygodniu, że Żaneta warta jest pięć razy tyle, ile wynosi jej majątek, bo nie dozwoli ona by małżeństwo stało się nudnem. Ona napewne nie pozostawi żadnego życzenia niespełnionem.

12.

„A więc jest Pan tu, Osuna", zawołałem na niego. „Szukałem Pana już długo, myślałem, że Pan już poszedł do domu".

„Nie", powiedział. O pójściu do domu nie pomyślałem. Ale moglibyśmy teraz trochę zostać razem i pójść do Saloon Pacifico".

„Dobrze, chodźmy, vamonos!"

Był to bardzo wielki, obszerny lokal, biały ozdobiony złotem. Po jednej stronie znajdowały się nisze. W każdej niszy stał stół i dwie wyściełane ławeczki dookoła. Po drugiej stronie, naprzeciw drzwi wejściowych, ciągnęły się wyściełane ławki wzdłuż całego frontu. Po stronie przeciwległej ścianie z niszami był bufet z wysokimi stołkami dla gości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

się okazuje — samowolnie i bezprawnie. Czyżby liczono na to, że nikt z ubezpieczonych nie wniesie o to skargi sądowej i że można zatem bezkarnie ściągać z nich ten bezprawny haracz?

KRAKÓW BEZ INSPEKTORA PRACY! Krakowski obwodowy inspektor pracy inż. Lipczyński przeszedł na emeryturę z dniem 1 stycznia. Obecnie styczeń dobiega końca, a wciąż jeszcze w jego miejsce niema nowego inspektora. Zastępczo prowadzi narazie agendy inspektoratu pracy dotychczasowy podinspektor p. Królikiewicz. Wobec nawału spraw przedłużanie takiego bezkrólewia w krakowskim inspektoracie pracy jest wielce szkodliwe. Czyżby dla „oszczędności" miano zredukować posadę krakowskiego inspektora pracy? Możeby p. min. Hubicki, p. wojewoda krakowski lub p. inspektor okręgowy dali w tej mierze jakieś wyjaśnienie zaniepokojonej opinji robotniczej.

WYSTAWA „NASZE MIESZKANIE" (Rajska 12). Sąd konkursowy Ligi propagandy wytwórczości krajowej w Krakowie przyznał następujące odznaczenia z okazji tegorocznej wystawy „Nasze mieszkanie":

Medal złoty: otrzymały firmy: „Dywan" tkalnia dywanów i kilimów (dr. Morgenbesser), „Kobierzec" wytwórnia art. tkanin (dr. Brozdowski), S. Manne fabryka mebli, dr. Najder fabryka stolarska, M. Pleszowski dom meblowy, oraz fabryka porcelany „Ćmielów".

Medal srebrny: Żywiecka fabryka dywanów „Persja" (N. Wohlfeld, zastępca „Persji"), A. Spira magazyn mebli, J. Langer magazyn mebli, „Styl" fabryka mebli (Honigwachs), A. Eder porcelana i szkło, Gross porcelana i szkło, Żeleński witraże, M. Weitz firanki i materjały dekoracyjne.

Medal bronzowy: „EL-WU" zaprawa do podłóg (Wiener) oraz „Inwentrix" wyroby kuchenno-gospodarcze (Szczurowski).

Dyplom uznania: Mina Pfeffenberg roboty ręczne, oraz M. Chamuła kilimy glinianskie. — Dziś wystawa otwarta jest od godziny 10 rano do 8 wieczór bez przerwy. Na sali wystawowej odbywa się stale koncert płyt gramofonowych. Zamknięcie wystawy nastąpi dziś o godz. 8 wieczór.

WIELKA WYSTAWA KOBIERCÓW I MAKAT WSCHODNICH ORAZ CERAMIKI W MUZEUM NARODOWEM. Dnia 2 lutego otwartą zostanie wystawa kobierców wschodnich i ceramiki w b. salach Muzeum Narodowego w Krakowie. W skład wystawy wchodzą nietylko kobierce same, lecz również zbiory makat jedwabnych. Na wystawie kobierców mahometańskich i ceramiki w Muzeum Narodowem w Krakowie ujrzymy duży zbiór makat perskich i tureckich z w. XVI—XVII, XVIII i XIX. Są to naogół makaty jedwabne lub aksamitne, często złotem lub srebrem broszowane. Dadzą one ogólne pojęcie o wysokim poziomie tkactwa jedwabniczego na wschodzie. Makaty, które wystawione będą w Muzeum Narodowem, pochodzą przeważnie ze zbiorów muzealnych i należą do najcenniejszych okazów tego rodzaju. Społeczeństwo polskie będzie miało pierwszy raz możność zobaczenia tak wielkiej ilości kobierców, makat i ceramiki, których liczba wynosi 1.300 sztuk.

NA BUDOWĘ MUZEUM NARODOWEGO ofiarowali: inż. Leon Skarzeński zł. 1000, Juljusz Zakrocki, notarjusz w Wiśniczu, zł. 100, Stanisław Kolowiec zł. 100, Tow. asystentów uniwersytetu Jagiellońskiego zł. 100, Zw. zawodowy farmaceutów zł. 100, tymcz. wydział powiatowy żywiecki za znaczki propagandowe zł. 100, Kazimierz Sokulski i Józef Heuman (Tarnów) zł. 25, dr. Adolf Deiches zł. 30. Z odczytu w Starym Teatrze pp. dr. Zygmunta Nowakowskiego, dr. Stefana Komornickiego i Kazimierza Witkiewicza na temat wrażeń Moskwy wyniósł cały dochód na fundusz budowy Muzeum Narodowego zł. 1213'20. Z wieczoru tanecznego w Bagateli pp. Sławskiej, Kamińskiej, Relskiej, Ostrowskiego, Jean de Paris, Fabiana i Spritzera zł. 225'89.

ODZNACZENIE CZECHOSŁOWACKIE DLA PROFESORÓW UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO. Jak się dowiadujemy, prezydent Republiki czechosłowackiej dr. Masaryk udzielił odznaczenia najwyższym orderem „Białego Lwa" uczonym krakowskim dr. Kazimierzowi Kostaneckiemu, prof. Uniw. Jagiell. i prezesowi Pol. Akademji Umiejętności. Orderem II klasy „Białego Lwa" odznaczył prof. U. J. dr. Zdzisława Jachimeckiego, zaś prof. U. J. dr. Tadeusza Lehr-Spławińskiego orderem III klasy.

WZYWANIE LEKARZA W NOCY. Jak wiadomo, według obowiązujących przepisów, lekarz winien nieść pomoc chorym w nocy, o ile przyjście do lekarza jest konieczne i związane z uratowaniem życia choremu. Często jednak lekarze bywają wzywani do wypadków lekkich. Czynniki kompetentne projektują, aby lekarz był obowiązany tylko wtedy przychodzić w nocy do chorego, jeśli jest wzywany przez lakarza pogotowia. Dla ratowania chorych w nagłych wypadkach wzywane być winno pogotowie ratunkowe.

KRAKOWSKA WYSTAWA DROBIU. Niespodziewanie zapowiedziana wystawa drobiu itp., która zostanie otwartą 1 lutego br. w miejskiej hali wystawowej przy ul. Rajskiej wywołała bardzo wielkie zainteresowanie wśród szerokich kół hodowców, można powiedzieć całego kraju. Jest to właściwie prawie jedyna wystawa w Krakowie, która cieszy się wielkiem powodzeniem, bo zwiedza ją bardzo chętnie szeroka publiczność jakoteż młodzież. Wystawa powyższa urządzona za zezwoleniem ministerstwa rolnictwa i reform rolnych obejmować będzie kilka działów między innemi: drób, gołębie pocztowe, gołębie ozdobne, króliki, zwierzęta futerkowe, wyprawione skórki futrzane, sprzęt hodowlany i inne. Wobec nadmiernie zgłoszonej ilości okazów komitet wystawy więcej zgłoszeń nie przyjmuje; jedynie będą przyjęte do dnia 24 bm. ogłoszenia firm, w mającym się ukazać w kilku tysiącach egzemplarzy katalogu. Informacyj udziela w dalszym ciągu komitet ul. Poselska 10 magistrat (oddział weterynaryjny) od dnia 24 bm. na terenie wystawy ul. Rajska 12, telefon 170-15. Na obecnej wystawie czynną będzie loterja fantowa, której los kosztuje 50 gr., a przy zakupnie biletu wstępu za 1 zł. będzie los loteryjny dodawany darmo. W losach tych każdy 10-ty jest pełny, a fanty są bardzo cenne, jak np. dziki, barany, gęsi, indyki, kaczki, kury, ryby, przetwory rybne itp. W końcu zaznaczamy, że wystawa ta wobec zgłoszenia licznych wycieczek szkolnych trwać będzie od 1 do 6 lutego br. i więcej przedłużoną nie będzie.

KURSY DLA DZIERŻAWCÓW OŚRODKÓW DZIAŁKOWYCH. Wydział opieki społecznej zarządu miasta Krakowa komunikuje, że ogródki działkowe, na które gmina m. Krakowa odstąpiła obszar około 40 mórg, podzielony na 4 kolonje, tj. Dębniki, Grzegórzki, Podgórze-Zabłocie i Płaszów, będą wydzierżawiane nadal pracownikom umysłowym i fizycznym. Pierwszeństwo mają osoby, obarczone liczną rodziną oraz wykazujące specjalnie zainteresowanie ogródkami i wreszcie ci bezrobotni, którzy posiadali działki w roku ubiegłym. Czynsz dzierżawny, płatny w dwóch ratach, wynosić będzie zależnie od jakości działki 2—4 groszy za 1 m. kw. rocznie. Ilość działek wynosi około 600 po 300 m. kw. każda. Zgłoszenia dzierżawców przyjmuje wydział VI zarządu miasta — Ratusz II piętro drzwi Nr. 7 — od dnia 22 stycznia do 10 lutego br. w godzinach od 11 do 13. Dla działkowców odbędzie się specjalny kurs w miejskiem Muzeum techniczno-przemysłowem przy ul. Smoleńsk, który rozpocznie się w niedzielę 11 lutego. Zgłaszającym się działkowcom przesłany będzie program kursów.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W wydziale IX zarządu miasta dla spraw sanitarnych zgłoszono od dnia 14 do 20 bm. następujące choroby zakaźne: odra 29, płonica 5, róża 4, nagmin. zapalenie opon mózg. 1, różyczka 1, ospa wietrzna 1.

ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM. W piwnicy realności pod nr. 3 przy ul. Basztowej uległ wczoraj rano zaczadzeniu gazem świetlnym monter gazowni miejskiej Ł. K., pracujący przy naprawie przewodów gazowych. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił monterowi pierwszej pomocy, poczem przewiózł go do szpitala św. Łazarza na oddział wewnętrzny.

POTRĄCONY PRZEZ WÓZ. Drogą do Bielan do wodociągów miejskich podążał Ignacy Szwajda (lat 50), robotnik, zamieszkały na Bielanach. W pewnym momencie został potrącony wozem jednokonnym kierowanym przez Piotra Kadulę z Kryspinowa. Skutkiem potrącenia Szwajda doznał obrażeń ciała i został karetką pogotowia ratunkowego odwieziony do szpitala św. Łazarza.

KRWAWA BÓJKA. Do szpitala św. Łazarza przywieziono wczoraj z Czułówki pod Krakowem ciężko rannego Kędziora, tamtejszego parobczaka, który na tle porachunków osobistych został poturbowany przez Macieja Wilczyńskiego. Wilczyński strzelił z rewolweru podczas bójki do Kędziora i ranił go ciężko w brzuch. Wilczyńskiego aresztowano.

NIEBEZPIECZNA PARA ZŁODZIEJSKA. Jeszcze w sierpniu ub. roku dokonano zuchwałej kradzieży z włamaniem do mieszkania inż. Ottona Hupperta przy ul. Zabłocie 21. Złodzieje skradli wtedy biżuterję, srebro stołowe i garderobę wartości 9000 zł. Dłuższy czas nie wiedziano kto jest sprawcą tej wielkiej kradzieży. Dopiero wczoraj po dłuższem śledztwie aresztowano 31-letniego Władysława Ptasińskiego, znanego złodzieja, jako kierownika wyprawy złodziejskiej na Zabłocie. Ponadto za współudział w tej kradzieży zatrzymano jego kochankę, Apolonję Biedrońską (lat 35) z Grybowa. Występną parę osadzono w więzieniu krakowskiego sądu okręgowego karnego.

WŁAMANIE DO RESTAURACJI. Do restauracji Chaima Sperlinga przy ul. Kalwaryjskiej 12 dostali się nieznani sprawcy od podwórza przez otwarcie okna. Po splądrowaniu ubikacyj złodzieje skradli 3 flaszki wina oraz wyroby tytoniowe, poczem zbiegli.

KRADZIEŻE. Z zamkniętej komórki przez wyrwanie skobla skradziono na szkodę Marji Koprowskiej, zamieszkałej przy ul. Miedzianej 56, 6 kur wartości 30 zł. — Aresztowano Mieczysława Dudę (lat 27), znanego złodzieja kieszonkowego, za usiłowaną kradzież kieszonkową na głównej poczcie.

POŻAR SZOP PRZY UL. RZEŹNICZEJ. Przy ul. Rzeźniczej 23 zapaliły się drewniane szopy kryte papą, własność gminy m. Krakowa. Ogień rozniecila grupa uliczników, którzy w pogoni za chroniącymi się w szopach gołębiami wdarli się do wnętrza. Ogień objął wiązania dachu. Na miejsce pożaru przybyła straż ogniowa i po przeszło godzinnej walce z żywiołem ogień zlokalizowała. Spaliło się wiązanie dachowe, oraz część samego dachu. Szkoda na razie nieustalona.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w niedzielę popołudniu poraz dziewiętnasty ciesząca się niesłabnącem powodzeniem komedja „Pieniądz to nie wszystko"; wieczorem powtórzenie aktualnej i zabawnej komedji A. Słonimskiego pod tytułem „Rodzina".

„LUNATYCZKA" („La Sonnambula"), opera W. Belliniego, wyróżniająca się piękną formą, subtelną instrumentacją i bogactwem melodyj, ukaże się jutro w poniedziałek na scenie krakowskiej z gościnnym występem znakomitej śpiewaczki Ady Sari w partji tytułowej.

TEATR DLA DZIECI „BAGATELKA" W BAGATELI. Hallo dzieci! Pajacyk Wesołek zaprasza Was na przedstawienie dziś w niedzielę o godzinie 11'30 przedpołudniem pod tytułem „Beksa". Jest to wesoła i barwna bajka w czterech obrazach M. Bilińskiej, w której zobaczycie wszystkich Waszych znajomych z innych bajek: Czerwonego Kapturka, Wilka, Jasia i Małgosię, Kopciuszka, Kota w butach i wiele innych. Wspaniałe dekoracje i kostjumy i uroczy balet dzieci dopełnią całości.

W TEATRZE DOMU ŻOŁNIERZA dziś o godzinie 3'30 popołudniu poraz ostatni bardzo wesoły i wywołujący salwy śmiechu wodewil St. Turskiego pod tytułem „Krowoderskie zuchy". O godzinie 7'30 wieczorem wesoła melodyjna operetka Kalmana „Manowry jesienne" w reżyserji Zahuckiego, w opracowaniu muzycznem Geigera.

TEATR „CRICOT" urządza we czwartek 25 bm. w lokalu Związku artystów plastyków wieczór teatralny, na który złożą się sztuki: 1) „Anno santo 1933" Jalu Kurka i 2) „Faun" Tytusa Czyżewskiego. Reżyseruje: W. Dobrowolski. Dekoracje i kostjumy: H. Wiciński i T. Cybul-

ski. Muzyka Meyerhold i Ekier. Początek o godzinie 9 wieczorem.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

WIECZÓR DYSKUSYJNY O „RODZINIE" Antoniego Słonimskiego odbędzie się w Kollegjum wykładów naukowych (Rynek gł. 39, II piętro) jutro w poniedziałek o godzinie 19. Dyskusję zagai dr. Wojciech Natanson.

„DZIEDZICZNOŚĆ A WYCHOWANIE". Drugi odczyt z cyklu odczytów, urządzanych przez Towarzystwo krzewienia świadomego macierzyństwa i reformy obyczajów pod tytułem „Dziedziczność a wychowanie" wygłosi dr. Józef Kirschner jutro w poniedziałek o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ul. Pańskiej 7. Wstęp dla członków wolny, dla gości 20 groszy.

„HORMONY I ICH ZNACZENIE DLA ORGANIZMU". Odczyt na temat powyższy wygłosi z ramienia powszechnych wykładów Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Bolesław Skarżyński, we wtorek 23 bm. w Związku zawodowym pracowników umysłowych (Sławkowska 6, I p.). Początek o godzinie 7'45 wieczorem. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

POSIEDZENIE NAUKOWE KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO (ul. Radziwiłłowska 4) odbędzie się we środę 24 bm. o godzinie 20. Na porządku dziennym: 1) pokaz przypadku z oddziału ginekologiczno-położniczego szpitala św. Łazarza (ordynator doc. dr. J. Szymanowicz); 2) prof. dr. Emil Godlewski, dyrektor zakładu biologji i embriologji Uniw. Jagiell., wygłosi wykład pod tytułem „Kierunki i wyniki nowszych badań nad zjawiskiem zapłodnienia".

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popołudniu: „Pieniądz to nie wszystko"; wieczorem: „Rodzina".
Poniedziałek: „Lunatyczka".
Wtorek: „Rodzina".

KINOTEATRY

Adria: „Wyrok życia".
Apollo: „Zamarłe echo" (Krzeptowskiego).
Atlantic: „Przygoda na Lido" (Piccaver).
Bagatela: „Biała lilja".
Dom żołnierza: „W tajnej służbie".
Muzeum: „Białe szaleństwo".
Promień: „Rozkoszna przygoda" i „Gdybym miał miljon".
Słonko: „Jego ekscelencja subjekt".
Świt: „Biały ślad" (film tatrzański).
Sztuka: „Pieśń poganina"
Uciecha: „Testament dra Mabuse".
Wanda: „Obiad o ósmej".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 21 stycznia

9.00: Audycja poranna. 10.00: Nabożeństwo. 11.57: Sygnał czasu, hejnał, wiadomości meteorologiczne. 12.15: Poranek beethovenowski z Filharmonji warszawskiej. — 14.00: Pogadanki dla rolników. 14.25: Gramofon. 15.00: Gawędy podhalańskie — p. Władysława Doruli. 15.20: Koncert salonowo-jazzowy z Warszawy. 16.00: Słuchowisko dla dzieci. 16.30: Gramofon. 16.45: Humoreska Jima Pokera: „Jedenaście opóźnień". 17.00: Pogadanka z Warszawy: „Najwierniejsza przyjaciółka kobiety". 17.15: Pieśni chóru ze Lwowa. 17.45: Gramofon. 18.00: Słuchowisko ze Lwowa: „Kulig". 18.40: Recital śpiewaczy ze Lwowa. 19.05: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Odczyt: „W rocznicę powstania styczniowego" — wygłosi prof. dr. Władysław Bogatyński. 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45: Wiadomości bieżące. 19.50: Koncert muzyki lekkiej. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Feljeton z Warszawy. 21.15: Na wesołej fali lwowskiej. 22.15: Wiadomości sportowe. 22.25: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne.

Poniedziałek 22 stycznia

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon, wiadomości meteorologiczne i dziennik południowy. 15.25: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Przegląd komunikacyjny. 15.45: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.55: Koncert orkiestry jazzowej. 16.40: Kurs elementarny francuskiego z Warszawy. 16.55: Koncert solistów z Wilna. 17.50: Gramofon. 18.00: Odczyt z Warszawy: „Wódz żuawów śmierci Franciszek Rochebrun". 18.20: Audycja żołnierska. 18.45: Gramofon. 19.05: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Gramofon: chór Dana. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Koncert z Warszawy: utwory Adama i Mieczysława Sołtysów. 22.00: Piosenki Jerzego Ahlana. 22.30: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne.

Wtorek 23 stycznia

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Koncert orkiestry jazzowej z Warszawy, wiadomości meteorologiczne i dziennik południowy. 16.25: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Gramofon. 16.25: Skrzynka PKO. — 16.40: Kącik językowy. 16.55: Jazz na dwa fortepiany i recital śpiewaczy z Warszawy. 17.50: Gramofon. 18.00: Odczyt z Warszawy: „Piętnastolecie szkolnictwa ogólnokształcącego". 18.20: Recital wiolonczelowy z Warszawy. 19.05: Odczyt: „Norwid na tle swej epoki" — wygłosi prof. dr. St. Kołaczkowski. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Feljeton aktualny z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. — 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Operetka z Warszawy: „Hrabina Maritza". W przerwie: „Żałosny flirt" Magdaleny Samozwaniec. 22.30: Muzyka taneczna. 23.30: Wiadomości meteorologiczne.

—ooo—

PORADNIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA Robotniczego Towarzystwa służby społecznej (Dunajewskiego 5, lewa oficyna, I piętro) przyjmuje w środy i piątki od godz. 6—8. Kobiety-robotnice! Zgłaszajcie się z całem zaufaniem do waszej własnej instytucji!

Związki i zgromadzenia

—o—

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we wtorek 23 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

ZGROMADZENIE METALOWCÓW odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w Podgórzu w Domu tramwajarzy (plac Serkowskiego 7). Sprawy bardzo ważne. Referują tow.: dr. Szumski i dr. Drobner.

W ZAKRZÓWKU (ul. Twardowskiego 46) odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godzinie 10 przedpołudniem zebranie dzielnicowe PPS. Referować będą tow.: dr. W. Szymańska i Wł. Matula.

W PŁASZOWIE (ul. Krzywda 31) odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godzinie 4 popołudniu zebranie dzielnicowe PPS. Referować będą tow. dr. B. Drobner i dr. R. Szumski.

ZARZĄD TOWARZYSTWA OŚRODKA ZDROWIA DLA DZIECI ROBOTNICZYCH IM. DR. MARKA odbędzie posiedzenie we wtorek 23 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu Poradni świadomego macierzyństwa przy ul. Dunajewskiego 5, I piętro. Sprawy bardzo ważne.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.